Nr 208. Kraków, Niedziela 13 Września 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 12 września.

Pierwsze posiedzenie Izby panów odbędzie się we wtorek d. 22 b. m. o godzinie 12 w południe, a więc w godzinę po posiedzeniu Izby deputowanych. Jako najstarszych członków Izby deputowanych, którzy aż do ukonstytuowania się Izby sprawami prezydyalnemi zarządzać będą, wymieniają przeora Posselta i Dra Oelza.

Z Budapesztu piszą do *Polit. Corr.*, iż 22 września odbędą się we Wiedniu wspólne konferencye ministrów celem ułożenia wspólnego budżetu. W ten sposób będzie mogło węgierskie ministerstwo skarbu przedłożyć sejmowi cały budżet węgierski. Ministerstwo pospieszy się z tem, gdyż pragnie, aby budżet o ile możności jeszcze przed zebraniem się delegacyi, a więc przed 20 października został załatwiony w sejmowej komisyi skarbowej, poczem zaraz po ukończeniu sesyi delegacyjnej rozpocznie się dyskusya budżetowa w pełnej Izbie.

Poseł Dr Menger miał w Freiwaldau mowę, w której omawiał organizacyę opozycyi. W pierwszym rzędzie domagał się on zachowania jedności stronnictwa. Jedność tę atoli wyobraża sobie w ten sposób, iż utworzonym zostanie klub niemiecki, do którego przystąpi cała opozycya. Gdyby się jednak nie dało to uczynić, w takim wypadku musiałaby przynajmniej nastąpić ciągła styczność między niemieckim klubem a resztą opozycyi.

Z Perzagno w Dalmacyi telegrafują d. 10 bm.: „Wczoraj udała się do Andrijevica czarnogórsko-turecka komisya graniczna pod przewodnictwem ministra wojny Plamenaza i Mustaphy Assima baszy dla ukończenia uregulowania granicy. Rozlokowanym nad granicą wojskom tureckim przydany został adjutant książęcy Lipovaz. Obawiają się zaburzeń.“

Król serbski Milan, królowa Natalia i królewicz Aleksander przybyli wczoraj po południu do Pesztu dla zwiedzenia tamtejszej wystawy krajowej. Po dwudniowym pobycie w Peszcie uda się królowa Natalia wraz z królewiczem Aleksandrem do Abazzii, król Milan zaś do Gleichenbergu. Przed wyjazdem wydał król Milan proklamacyę, mocą której w myśl art. IX ustawy, powierza rejencyę Radzie ministrów i zlewa na nią wszystkie prerogatywy rządu z wyjątkiem prawa ułaskawiania, nadawania orderów, mianowania ministrów i radców stanu.

Wczoraj podaliśmy w obszernem streszczeniu telegraficznem notę, jaką wystosował 31 sierpnia niemiecki kanclerz w sprawie wysp Karolińskich do hr. Solmsa. Nota trzymana w tonie spokojnym i pojednawczym, nie zawiera wcale takich szczegółów, któreby już oddawna z półurzędowych komunikatów znanemi nie były. Nie bez doniosłości jest końcowy ustęp noty, w którym ks. Bismark sprawę wysp Karolińskich uważa za zbyt drobną, aby z powodu niej odstępował rząd niemiecki od swej pojednawczej polityki wogóle, a w szczególności od tradycyjnie przyjaznej polityki dla Hiszpanii. Odpowiedź rządu hiszpańskiego na ową notę ks. Bismarka, którą hr. Solms w odpisie dnia 4 b. m. wręczył p. Elduayen, nie nadeszła jeszcze do Berlina. Według ostatnich doniesień telegraficznych obiega w madryckich kołach urzędowych pogłoska, iż nota gabinetu hiszpańskiego odeszła już przedwczoraj wieczorem do Berlina, i że nota ta utrzymuje wszystkie prawa Hiszpanii do wysp Karolińskich i wysp Pelew, i żąda od Niemiec zrzeczenia się pretensyj do tych obu grup wyspiarskich. Odpowiedzi niemieckiej na tę notę nie spodziewają się przed 26 b. m.

Inna depesza donosi, iż w Madrycie przywrócono zupełny porządek i że ustały już tamże antiniemieckie demonstracye.

W sprawie brunświckiej donoszą, iż prezes rejencyi brunświckiej hr. Görtz Wrisberg spodziewanym jest w tym tygodniu w Brunświku. Ponieważ zaś w połowie października upłynie rok od śmierci brunświckiego księcia Wilhelma, przeto już w najbliższym czasie spodziewać się należy ważnych postanowień co do przyszłych rządów w Brunświku.

Walne zebranie katolików szląskich odbywa się już od kilku dni w Gliwicach. Udział w zebraniu jest bardzo liczny. Biorą w nim także udział wybitni przywódzcy katolicyzmu na Szląsku jak hr. Ballestrem, hr. Strachwitz i adwokat Porsch. Zebranie przyjęło między innemi następujące rezolucye: 1) Zjazd oświadcza się za przywróceniem świeckiej władzy Papieża. 2) Żąda przywrócenia Kościołowi dozoru nad szkołami. 3) Nikomu nie ma być wolno uczyć religii bez upoważnienia Kościoła. 4) Żąda zniesienia szkół symultannych. 5) Nauka religii ma być udzielaną p o l s k u, czesku lub morawsku w tych szkołach, gdzie liczba dzieci mówiących tym językiem przeważa.

Ajencya Havasa donosi, iż angielsko-rosyjski protokół w sprawie granicy afgańskiej podpisany został przedwczoraj w Londynie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 11 września.

Przed trzema prawie miesiącami doniósłem wam, że ministerstwo poleciło pouczyć gminy, aby zwracały bacznie uwagę na to, czy przebywający w ich obrębie poddani niemieckiego cesarstwa zaopatrzeni są w paszporty lub inne dokumenta, wykazujące ich przynależność do Niemiec. Chodzi o to, aby rodziny pozostałe po poddanych niemieckich bez środków do życia nie stawały się ciężarem dla gmin z tytułu prawnej opieki nad ubogimi. Powód do tego zarządzenia dały wypadki niestosowania się rządu pruskiego do umowy międzynarodowej z r. 1875 o wzajemnem przyjmowaniu indywiduuów bez środków do życia. Rząd pruski utrzymuje bowiem, że jeżeli jego poddany po wygaśnięciu paszportu bawi w Austryi lub wogóle zagranicą przez czas wymagany do utraty obywatelstwa, a potem straciwszy obywatelstwo pruskie wejdzie w związki małżeńskie, rodzina jego niema już żadnej pretensyi do zaopatrzenia w dawnej ojczyźnie zmarłego. Trzeba zatem według zarządzenia ministeryalnego pamiętać o tem, aby poddani niemieckiego cesarstwa, a szczególnie z Prus, mieli zawsze dokumenta wykazujące i podtrzymujące ich związek z państwem niemieckiem. W przeciwnym razie gmina nie może być zabezpieczoną od ewentualnego ciężaru opiekowania się ubogimi, którzy właściwie do niej należą. Oto autentyczna geneza rozporządzenia, która teraz wywoływać zaczyna domysły, że jestto odwet albo przynajmniej początek retorsyi ze strony Austryi wobec Prus, wydalających obcych poddanych. Sama data rozporządzenia ministeryalnego (5 czerwca b. r.) wyklucza takie pojmowanie rzeczy.

Coraz liczniej wpływają petycye o ulgi dla przemysłowców pod względem wypoczynku niedzielnego. Szczególnie w małych miastach ulgi te w całej Austryi natarczywie są żądane, bo przemysłowcy ponoszą wielkie straty. Argumentom tych petycyj nie można odmówić pewnej słuszności, zwłaszcza, że chodzi także o interesa ludności wiejskiej, która w wielu okolicach zwykła dopiero w niedzielę kupować po sklepach małomiejskich artykuły potrzebne jej na cały tydzień. Przemysłowcy tracą na tem wiele, bo konsumenci zniewoleni są szukać potrzebnych artykułów tam, gdzie je w niedzielę znaleźć mogą, np. u domokrążców, niezwiązanych przepisami o wypoczynku niedzielnym, w kramach połączonych ze sprzedażą marek i stępli, lub z kollekturą loteryjną, a nieobowiązanych także do zastanawiania sprzedaży. Zachodzą jeszcze oprócz tych ogólnych wszędzie powtarzających się powodów jeszcze inne lokalnej natury, które także wymagają uwzględnienia. Te wszystkie petycye skłonią, jak się zdaje, rząd do przyznania ulgi dla pewnych kategoryj interesów kupieckich w ten sposób, żeby w niedzielę wolno było załatwiać je w miastach prowincyonalnych do godziny 5 po południu.

W tym roku minister oświecenia rozdawać zaczął stypendya szczególnie uzdolnionym uczniom szkół fachowych, którzy o własnych środkach nie mogą udać się do Wiednia, a okazują talent godny dalszego kształcenia w muzeum dla sztuki i przemysłu, lub w technologicznem muzeum przemysłowem. Konkursu nie rozpisywano na te stypendya, lecz tylko poufnie wezwano kierowników szkół fachowych, aby przedstawili Namiestnictwom takich nadzwyczajnych kandydatów. Z Galicyi otrzymał stypendyum (360 złr.) bardzo dzielny uczeń szkoły snycerskiej w Zakopanem, syn ubogiego rolnika Andrzej Ustupski. Wezwano go, aby już z początkiem tego roku szkolnego przybył do Wiednia i zgłosił się w technologicznem muzeum przemysłowem.

Do ministerstwa handlu wpłynęły prośby o koncesyę na przedwstępne roboty techniczne około budowy dwóch nowych kolei lokalnych w Galicyi. O jedną linię (Krechowice-Rożniatów-Perechińsko-Sasień) ubiega się inżynier St. Nawarski ze Stanisławowa, o drugą (Jaworzno-Libiąż-Zator-Wadowice-Skawce) inżynier Edward Gross z Wiednia. Ostatnia linia skracająca znacznie odległość kopalni węgla od głównego pola, ma niezaprzeczenie warunki powodzenia.

Wiedeń 11 września.

⊙ Sezon urzędowy jest już zainaugurowany patentem, zwołującym Izby; biura ministeryalne zajęte wykończaniem przedłożeń rządowych. Pogłoski o budżecie okazały się przedwczesnemi i mylnemi; tak samo nic dotąd nie jest wiadomem o zamiarach, odnoszących się do taryfy cłowej. — Z tego jedynie faktu, że z Niemcami żadnego układu niema — a jestto faktem, można wnosić, że rząd i parlament kierować się będą zasadą taryfy autonomicznej, która nie będzie mieć charakteru represyjnego, ale musi mieć charakter obronny. Zdaje się, że poza ten ogólnik niezbyt jasny, dotąd mniemania i instrukcye nawet sfer kompetentnych nie wychodzą. Dopiero gdy na podstawie referatów Izb handlowych rząd tutejszy zapatrywanie swoje sformułuje i rozpocznie się kombinowanie ich z żądaniami Węgier, wyłonią się pozytywne kierunki i szczegóły.

Pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra Conrada są najzupełniej bezpodstawne. Wysnuto je z odwiedzin hr. Taffego u bar. Widmanna, lecz przeoczono, że był tam właśnie i bar. Conrad obecnym.

Żartując sobie z pogłosek wyraził się jeden z decydujących ludzi że zapewne *stante pede* bar. Conrad miał odbierać akta od bar. Widmanna, a swoje mu oddać...

Mowa tronowa odbędzie się 26 b. m.

Pomysł wzmocnienia organizacyi prawicy w przyszłej Izbie zajmuje ludzi poważnych, dotąd jednak nie jest wcale sformułowanym i żadnych nie robiono kroków w celu wprowadzenia go pod obrady klubów prawicy zaraz na początku sesyi.

Nawet popierający ten pomysł są zdania, że należy w każdym razie poczekać pierwej, aż się urządzą wszystkie kluby, — aż się rozpatrzą, — aż sobie każdy swój program najbliższy zakreśli, wreszcie aż się i opozycya skrystalizuje.

Potem dopiero będzie można osądzić, — czy ściślejsza organizacya jest potrzebną i możliwą. Miałaby ona polegać na tem: żeby komisye parlamentarne czterech klubów prawicy, jako jej wyraz tworzyły organiczne ciało pod jednym przewodniczącym. — Mogliby przewodniczyć po kolei co miesiąc, lub co dwa tygodnie, prezesi klubów.

Nadto w pewnych wypadkach mogłyby się odbywać pod sterem takiego przewodniczącego wspólne konferencye całej prawicy. Stosunki też, porozumiewania i rokowania między prawicą i rządem byłyby ułatwione, gdyby jeden przewodniczący całej komisyi parlamentarnej, w imieniu niejako całej prawicy mógł z rządem się znosić. Żeby do tego przyszło, potrzeba, żeby w klubach prawicy zapanowała większa karność, niż to miało miejsce w poprzedniej kadencyi.

Pomysł ten ma to za sobą, że nie znosząc podziału na kluby narodowe, niezbędne, przecież torowałby drogę do wytworzenia jednolitego, wielkiego, autonomicznego i rządowego stronnictwa.

Są jednak dopiero rozważania teoretyczne, o praktyce zaś tem mniej przesądzać można, ile że skład klubów, przez wybór wielu nowych posłów uległ znacznym zmianom.

Ogólnem jest przekonanie, że w zatargu z Hiszpanią ks. Bismark poniósł już stanowczy cios, jakkolwiek odwrót dyplomatyczny z wielką ze strony Niemiec dokonywa się zręcznością.

Oprócz wspomnianych we wczorajszej korespondencyi powodów cofania się Niemiec, miał za sprawą osób najwyższych na ks. Bismarka rozstrzygający wpływ wywrzeć wzgląd m o n a r c h i c z n y. Było bowiem i jest prawdopodobnem, że w razie porażki byłby tron hiszpański zagrożonym i mogłaby powstać jedna więcej rzeczpospolita. W każdym razie porażka ks. Bismarka jest niewątpliwą i musi być dla niego, jako na polu z a g r a n i c z n e j polityki poniesiona, nader dotkliwą. Niektórzy wróżą, że może to początek, pierwszy krok na stromej pochyłości niepowodzeń.

Proskrypcye z Niemiec uważa cały świat dyplomatyczny za skandal, gwałt i jakaś zagadkę. Są tacy, którzy wróżą, że posiew ten wyda owoce, że może przyjść w Rosyi do agitacyi odwetowej w groźnych rozmiarach, że może nawet ks. Bismark pragnąłby, żeby zwłaszcza w Królestwie, proskrypcye te wywarły wrażenie prowokacyjne. Ucierpieliby przytem Niemcy, aleby na ludności Królestwa się skrupiło. Do czegóżby atoli ta tendencya prowokacyjna kanclerzowi niemieckiemu właściwie posłużyć miała? Cała polityka ks. Bismarka odznaczała się dotąd wśród samych powodzeń tem, że była jasną i zrozumiałą. System proskrypcyj jest nawet dla Niemców ciemnym i nasuwa wnioski o zaciemnieniu umysłu autora, którego uczucie wszechpotęgi opętało i powalić może. Poważni i kompetentni ludzie czynią takie uwagi.

Praga 7 września.

Prezydent miast praskich, Dr Tomasz Czerny, w sobotę złożył urzędowanie. W pięknem pożegnalnem przemówieniu przypomniał on ważne, nie już dla samej Pragi, ale dla Czech wypadki, które się w czasie trzechlecia jego rządów w Pradze zdarzyły jak: otwarcie narodowego teatru, Rudolfinum, czeskiego uniwersytetu, rozpoczęcie budowy wspaniałego Muzeum narodowego itd. Zaznaczył dalej trudności z jakiemi walczyć będzie musiał jego następca na krześle prezydyalnem w należytem spełnianiu urzędu, a za jednę z zasad programu, którego się przyszły prezydent ma trzymać, podał sentencyę, że kto chce pracować dla przyszłości nie powinien dbać o uznanie teraźniejszości. — Na to hucznemi oklaskami przyjęte przemówienie, odpowiedział radca Valisz, zastępca prezydenta, dziękując mu imieniem Pragi za znakomite spełnianie urzędu i zakończył okrzykiem na cześć ustępującego prezydenta: *Slava!* Okrzyk powtórzyła Rada z zapałem. Dr Czerny ku końcowi przemówienia pożegnalnego powiedział kilka zdań po niemiecku, dziękując p. Dittrichowi za pomoc, jakiej w swej działalności od niego doznawał. — Ogół bardzo żałuje, że Dr Czerny nie może stać dalej na czele miast praskich. Dr Czerny, jak się właśnie dowiaduję, z powodu, że posiada jednę z pierwszych kancelaryj adwokackich w mieście; bez szkody dla swych interesów nie mógłby ponownego przyjąć wyboru. — Jako kandydatów na zaszczytną posadę, którą opuścił, podają wiceprezydenta, właściciela browaru p. Valisza, architekta Kandrta i radcę Dra Szolca. Pierwszy ma podobno najwięcej szans.

Dziś otworzył Dr Rieger w Chocieborzu krajową wystawę rolniczą. Był on tam obecny także przy poświęceniu chorągwi sokolskiej, a w przemówieniu przy tej ostatniej sposobności zwracał uwagę rodaków, że nie fizycznym bojem, ale moralną siłą powinni starać się o przewagę nad obcymi, zamieszkującymi ich ojczyznę.

To mię naprowadza na wczorajszy pojednawczy artykuł *Politik*. Organ staroczeski stwierdza, że nie sam tylko polityczny interes, ale ludzkość nakazuje Czechom dążyć do zgodnego raz na zawsze załatwienia plemiennych niezgód, dążenia do tej dla Czechów i Niemców równej wolności, która jest — niech to każdy pamięta — despotyzmem prawa. — Nikt nie powinien myśleć, że ostatnie wypadki mogą jaką pozytywną korzyść przynieść lewicy. Przecież obecne ministeryum nie może każdej sali gimnastycznej lub tanecznej otaczać żandarmami. — Powszechny stan oblężenia nawetby w tym względzie nie pomógł. Ministeryum zaś lewicy wywarłoby wprost przeciwny skutek. Podrażnienie ludności czeskiej stałoby się jeszcze większe, gdyżby ją jak za Auersperga I i II sztucznie zredukowano do mniejszości, — niemiecka zaś mniejszość podwojonym prowokującym teroryzmem wetowałaby sobie liczebną przewagę Czechów.

Zjazd archeologiczny.

Lwów 11 września.

✕ Archeologowie, którzy wczoraj wyjechali do Bohorodczan, doznali bardzo serdecznego przyjęcia najpierw w Stanisławowie, a następnie w Bohorodczanach, gdzie zgotowano im rozmaite owacye. Wśród odgłosu wystrzałów moździerzowych, powitał ich przy wjeździe do miasta, starosta, burmistrz i doborowa miejscowa publiczność. Po zwiedzeniu ikonostazu w cerkwi miejscowej, powrócili uczestnicy wycieczki wieczornym pociągiem kolei czerniowieckiej do Lwowa.

Dzisiaj, na zgromadzeniu w godzinach przedpołudniowych miał najpierw p. K i r k o r odczyt zajmujący o przedhistorycznych wykopaliskach na Podolu galicyjskiem, na Pokuciu i w ogóle na Rusi halickiej. Studya swoje rozpoczął p. Kirkor w roku 1874, a rezultaty badań sumiennych przedstawił w bardzo obszernym elaboracie. Mówił tedy o jaskiniach, o cmentarzyskach całopalnych, o grobach kamiennych na Podolu, z których dotąd odkopano już dziesięć; wyliczył szczegółowo przedmioty znalezione w tych grobach; mówił dalej o nasypach ziemnych, czyli kurhanach, rozsianych po całej Rusi, a wszystkie przedmioty znalezione w tych kurhanach objaśniał rysunkami dokładnemi; omówił dalej szczegółowo Swiatowida, znalezionego w r. 1848 w Zbruczu, w Sokolikach, a zakończył swój interesujący odczyt szczegółami o wale Trajana, począwszy od Germakówki, aż do okopów św. Trójcy. Z wielkiem zajęciem przysłuchiwano się temu pouczającemu odczytowi, który zakończył się wymianą zdań i poglądów co do wałów Trajana; w dyskusyi brali udział pp. Ossowski, prof. Dr Sokołowski, Dr Ćwikliński i hr. Wojciech Dzieduszycki.

Po odczycie p. Kirkora, pożegnał zgromadzenie prof. Dr M a j e r, który, powołany do Krakowa, był zniewolony opuścić dzisiaj nasze miasto pociągiem kuryerskim, o godzinie 1 z południa.

Z powodu odczytu p. K i r k o r a, wykazującego niezmierną obfitość wykopalisk przedhistorycznych na Rusi halickiej, zabrał głos Dr Ćwikliński, prof. uniwersytetu tutejszego i konserwator sekcyi I (wykopaliska przedhistoryczne), ażeby wykazać, że stanowisko jego, jako konserwatora, jest bardzo trudne. Liczne i nader cenne wykopaliska z wschodniej części kraju, nie mają przytułku i bywają przechowywane, albo w zbiorach prywatnych, albo po dworkach i domach szlacheckich. Obecna wystawa wykazała, jak te zabytki przedhistoryczne są cenne, i jak wielką jest ich ilość. Zjazd archeologów, chcąc po sobie zostawić trwałą pamiątkę, powinien tedy powziąć rezolucyę upoważniającą komitet do założenia muzeum, bądź to przy uniwersytecie lwowskim, bądź też przy Towarzystwie archeologicznem we Lwowie, w którem to muzeum mogłyby znaleść pomieszczenie wszelkie wykopaliska przedhistoryczne, zna-

---

POTOP

(142) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Wkrótce potem zasiedli przy sosnowym stole w ubogiej celi przeorskiej. Ksiądz Kordecki i pan Piotr pilnie patrzyli w młodą twarz Babinicza; on zaś rzekł:

— Tu wycieczka na nic. Spostrzegą i odbiją. Tu jeden człowiek musi poradzić.

— Jak to? — spytał pan Czarniecki.

— Musi jeden człowiek pójść i to działo prochami rozsadzić. A może to uczynić, póki takie mgły panują. Najlepiej, żeby poszedł w przebraniu. Tu kolety podobne do szwedzkich są. Jak nie będzie można inaczej, to się pomiędzy Szwedów wśliźnie; jeśli zaś z tej strony szańca, z której pysk owej kolubryny wygląda, niema ludzi, to jeszcze lepiej.

— Dla Boga! cóż ten jeden człowiek uczyni?

— Potrzebuje tylko puszkę z prochem działu w pysk włożyć, z nitką prochową wiszącą, i nitkę podpalić. Gdy prochy buchną, działo kaduk... chciałem powiedzieć: pęknie!

— Ej, chłopcze! co też gadasz? Małoż to prochu codzień w nie tkają, a nie pęka.

Kmicic roześmiał się i pocałował księdza w rękaw habita.

— Ojcze kochany! wielkie w was serce, bohaterskie i święte...

— At, daj pokój! — przerwał ksiądz.

— I święte — powtórzył Kmicic — ale się na armatach nie znacie. Inna rzecz, gdy prochy buchają w tyle armaty, bo wtedy wyrzucają kulę i impet przodkiem wylatuje; ale gdy kto wylot niemi zatka i zapali, to niemasz takiego działa, któreby ten eksperyment wytrzymać mogło. Spytajcie się pana Czarnieckiego. Toż gdy w ruszniey śniegiem się rura zapchnie, już ją przy strzale impet rozsadzi. Taka to siła szelmoska! Cóż dopiero, gdy cała puszka przy wylocie wybuchnie... Spytajcie pana Czarnieckiego!

— Tak to jest. Nie są to żadne dla żołnierza arkana — rzekł Czarniecki.

— Owoż gdyby tę kolubrynę rozsadzić — mówił dalej Kmicic — wszystkie inne furda!

— Widzi mi się to rzecz niepodobna — rzekł na to ksiądz — bo naprzód kto to się podejmie uczynić?

— Okrutny jeden ladaco — odrzekł pan Andrzej — ale rezolutny kawaler, zowie on się Babinicz.

— Ty? — zawołali razem ksiądz i pan Czarniecki.

— Ej, ojcze dobrodzieju! Toż ja u was u spowiedzi byłem i do wszystkich moich praktyk szczerze się przyznałem. Były między niemi nie gorsze od tej, którą zamierzam; jakże to możecie wątpić, czy się podejmę? Zali mnie nie znacie?

— To bohater, to rycerz nad rycerze, jak mi Bóg miły! — zakrzyknął Czarniecki.

I chwyciwszy Kmicica za szyję, mówił dalej:

— Dajże gęby! za samą ochotę, dajże gęby!

— Pokażcie inne remedium, to nie pójdę — rzekł Kmicic — ale widzi mi się, że jakoś tam sobie poradzę. I pamiętajcie o tem, że ja po niemiecku gadam, jakobym klepką i wańczosami w Gdańsku handlował. To siła znaczy, bo bylem przebranie miał, niełatwo odkryją, żem nie z ich obozu. Ale tak myślę, że tam nikt przed wylotem armaty nie stoi, bo nie zdrowo, i że robotę zrobię, nim się obejrzą.

— Panie Czarniecki, co o tem waszmość sądzisz? — spytał nagle przeor.

— Na stu jeden chyba powróci z takiej imprezy odrzekł pan Piotr — ale *audaces fortuna juvat!*

— Bywało się w gorszych opałach — rzekł Kmicic — nic mi nie będzie, bo takie moje szczęście! Ej! ojcze kochany, i co za różnica! Dawniej człek dla pokazania się, dla próżnej sławy lazł w hazard, a teraz na cześć Najświętszej Panny. Choćby też i przyszło nałożyć głową, co mi się nie widzi, powiedzcie sami: można-li komu chwalebniejszej śmierci życzyć, jak owo za taką sprawę?...

Ksiądz długo milczał, nakoniec rzekł:

— Perswazyą, prośbami, błaganiembym cię wstrzymywał, gdybyś sobie jeno do sławy słać drogę pragnął, ale masz słuszność, że tu chodzi o cześć Najświętszej Panny, o ten święty przybytek, o kraj cały. A ty mój synu, czyli szczęśliwie wrócisz, czyli palmę osiągniesz, sławę, szczęście najwyższe, zbawienie osiągniesz. Przeciw sercu powiadam ci więc: idź, ja cię nie wstrzymuję!... Modlitwy nasze, opieka Boska pójdą z tobą..

— W takiej kompanii pójdę śmiele i rad zginę.

— A wracaj żołnierzyku Boży, a wracaj szczęśliwie, bośmy cię tu pokochali szczerze. Niechże cię Rafał święty prowadzi i odprowadzi, moje dziecko, mój synaczku kochany...

— To ja zaraz przygotowania poczynię — rzekł wesoło pan Andrzej, ściskając księdza — przebiorę się po szwedzku w kolet i koliste buty, prochy naładuję, a wy, tymczasem, ojcze, egzorcyzmy jeszcze na tę noc wstrzymajcie, bo mgła potrzebna Szwedom, ale potrzebna i mnie.

— A niechcesz li wyspowiadać się przed drogą?

— Jakżeby inaczej. Bez tegobym nie poszedł, bo djabełby miał przystęp do mnie.

— To od tego zacznij.

Pan Piotr wyszedł z celi, a Kmicic klęknął przy księdzu i oczyścił się z grzechów. Potem zaś wesoły jak ptak, poszedł czynić przygotowania.

W godzinę, dwie później, wśród głębokiej już nocy zapukał znowu do celi księdza przeora, gdzie pan Czarniecki czekał także na niego.

Obaj z księdzem ledwie go poznali, taki z niego był Szwed wyśmienity. Wąsy podkręcił pod oczy i rozczapierzył na końcach, nałożył kapelusz na bakier i wyglądał zupełnie na jakiegoś rajtarskiego oficera znakomitego rodu.

— Dalibóg, aż człek mimowoli za szablę ima na jego widok — rzekł pan Piotr.

— Świecę zdaleka! — zawołał Kmicic — coś wam pokażę!

I gdy ksiądz Kordecki skwapliwie usunął świecę, pan Andrzej położył na stole kiszkę długą na półtorej stopy, a grubą jak ramię tęgiego męża, uszytą ze smolistego płótna i wyładowaną do twarda prochem. Z jednego jej końca zwieszał się długi sznurek, ukręcony z kłaków przesyconych siarką.

— No! — rzekł — jak onej kolubrynie tę dryjakiew w gębę włożę i sznureczek podpalę, to jej się brzuch rozpęknie.

— Lucyperby się rozpukł! — zakrzyknął pan Czarniecki.

Lecz wspomniał, że nieczystego imienia lepiej nie wymawiać i uderzył się w gębę.

— A czemże sznureczek zapalisz? — spytał ksiądz Kordecki.

— Wtem jest całe *periculum* wyprawy, bo muszę ogień krzesać. Mam krzemień grzeczny, hubkę suchą i krzesiwo z przedniej stali, ale hałas się uczyni i mogą coś pomiarkować. Sznurka, mam nadzieję, że już nie ugaszą, bo będzie wisiał armacie u brody i ciężko go nawet będzie dostrzedz, zwłaszcza, że się będzie tlił chciwie, ale za mną mogą się w pogoń puścić, a ja prosto do klasztoru nie mogę uciekać.

— Czemu nie możesz? — pytał ksiądz.

— Bo wybuchby mnie zabił. Jak tylko skrę na sznurku zobaczę muszę zaraz w bok pyrgać co siły w nogach i ubiegłszy z pół sta kroków, pod szańcem na ziemi przypaść. Dopiero po wybuchu będę rwał ku klasztorowi.

— Boże! Boże! ile to niebezpieczeństw! — rzekł przeor, wznosząc oczy ku niebu.

— Ojcze kochany, tak jestem pewien, że do was wrócę, że się mnie nawet rzewliwość nie ima, która w podobnej okazyi powinna mnie ułapić. Ale nic to! bądźcie zdrowi i módlcie się, żeby mi Pan Bóg pofortunił. Odprowadźcie mnie jeno do bramy.

— Jakże to? zaraz chcesz iść? — pytał pan Czarniecki.

— Mamże czekać aż rozednieje, albo aż mgła opadnie? czy to mi głowa nie miła?

(Ciąg dalszy nastąpi).

chodzone w wschodniej części kraju. Część tych wykopalisk mieści się w muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, które atoli przez utworzenie podobnego muzeum we Lwowie, nie poniesie zgoła żadnego uszczerbku, wykopalisk jest bowiem tyle, że można niemi snadnie obdzielić obydwa muzea. Dalej powinien Zjazd powziąć rezolucyę, upoważniającą komitet organizacyjny do wniesienia petycyi do Sejmu krajowego o wyznaczenie pewnej subwencyi dla sekcyi wykopalisk przedhistorycznych. Sekcya ta nie pobiera dotychczas znikąd żadnych subwencyj, przez co działanie jej jest wielce utrudnione. Trzecią rezolucyą powinien Zjazd domagać się utworzenia w Uniwersytecie lwowskim katedry dla archeologii i sztuki, takiej samej katedry, jaka istnieje już w Krakowie. Wnioski w powyższym duchu sformułowane, przedłożone przez Dra Ćwiklińskiego, zostały przyjęte.

W dalszym ciągu zgromadzenia, odbytego przed południem, opisał p. Ziemięcki bardzo szczegółowo wykopaliska z Podhorzec i zpod Halicza. Opis tych wykopalisk był niejako uzupełnieniem odczytu p. Kirkora.

Całe popołudnie było wypełnione odczytami: p. Karola Widmana o „Obronie miasta Lwowa.“ Był to sumaryczny pogląd na jedną część studyum o obronie m. Lwowa; jest to studyum bardzo rozległe i obszerne i żałuję, że dla braku czasu (obrady przeciągnęły się bowiem do późnej godziny), chcąc list oddać na pocztę przed odejściem pociągu, muszę tylko pobieżnie zaznaczyć, że odczyt w tym przedmiocie odbył się przed bardzo licznem audytoryum, które z zajęciem śledziło szczegóły ciekawe, a dotąd prawie nieznane.

Następny odczyt, w języku ruskim, miał Dr Szaraniewcz o dawnym Haliczu, z XI—XIII stulecia, o jego wykopaliskach, tudzież o starym grodzie Lwa, przed spaleniem go za Kazimierza Wielkiego. Prelegentów wynagrodzono oklaskami, a o późnej godzinie rozpoczęła się dyskusya nad wnioskami, które poczynili pp. Dzieduszycki i prof. Dr Sokołowski. Wnioski te, przyjęte przez zgromadzenie, opiewają: Zjazd archeologów wyraża opinię, że kraj cały podzielić należy na liczne okręgi konserwatorskie; okręgi te mają ze sobą pozostawać w ciągłym kontakcie i tworzyć niejako jednę całość. Dążyć nadto należy do tego, ażeby we Lwowie została otwartą filia komisyi dla konserwacyi sztuki, istniejącej przy Akademii umiejętności w Krakowie. (Wniosek powyższy uczynił hr. W. Dzieduszycki, konserwator sekcyi II dla wschodniej Galicyi). Uchwalono dalej wniosek prof. Dr Sokołowskiego, że należy umiejętnie zbierać rysunki z pięknych, pod względem architektury, cerkiewek na Rusi halickiej i rysunki te publikować z dokładnemi opisami co do miejsca budowy, co do czasu erekcyi cerkwi, co do planu budowy, przekroju, elewacyi, co do szczegółowych charakterystycznych cech, i t. d.

Z wielkiem zadowoleniem dowiedziało się liczne zgromadzenie z ust prof. Zacharjewicza, że myśl, poruszona obecnie we wniosku prof. Dra Sokołowskiego, jest już bliską zrealizowania, p. Zacharjewicz bowiem zajął się od lat kilku zbieraniem rysunków najpiękniejszych w kraju cerkiewek, a to w celu uwiecznienia stylu; w wielu bowiem wypadkach, przy restauracyach starych cerkiewek, zwłaszcza drewnianych, postępujemy sobie, jak istni Hunnowie, niszczymy najpiękniejsze zabytki przeszłości i z czasem, przy takiej gospodarce, może zaginąć zupełnie ślad dawnych architektonicznych zabytków na Rusi. Kollekcya rysunków, sporządzonych przez uczniów p. Zacharjewicza, obejmuje już trzy zeszyty, i właśnie teraz szanowny profesor zajęty jest wydaniem i rozpowszechnieniem tych rysunków. Za tę troskliwość i pracę, podjętą w wskazanym kierunku, podziękowało zgromadzenie p. Zacharjewiczowi, poczem udano się do sali, w której owe rysunki cerkiewek są wystawione.

Najprzew. X. Biskup Dr Pełesz, który przewodniczył na obu dzisiejszych zgromadzeniach, zamknął zjazd stosowną przemową. Nadmienić jeszcze wypada, że podczas odczytu p. Szaraniewicza, był na sali obecnym między innymi p. Iwan Naumowicz w towarzystwie p. Płoszczańskiego.

Wydalania z Prus.

Fremdenblatt pisze: „Reskrypt n. a. Namiestnictwa, który rozesłany został przedmiejskim gminom Wiednia i wszystkim gminom Dolnej Austryi, zwraca uwagę zwierzchności gminnych, ażeby na obcokrajowców, a szczególnie tych, którzy z państwa niemieckiego pochodzą, baczne miały oko i dochodziły, czy są w posiadaniu wszystkich dokumentów legitymacyjnych, świadczących o ich przynależności państwowej, jakoteż czy obcokrajowcy ci dopełniają w ogóle wszystkiego, co jest potrzebne do utrzymania w mocy ich pierwotnego zagranicznego prawa obywatelstwa. Przeciw obcokrajowcom, którzy przebywają tutaj, a nie mogą się dostatecznie wylegitymować, wystąpić należy z całą surowością. Gminy powinny przedewszystkiem pamiętać o tem, że zaniedbanie nakazanej przezorności przyniosłoby zawsze w pierwszym rzędzie dotkliwe następstwa dla gminy, ponieważ w razie ubóstwa obcokrajowców i niemożności wyjednania przyjęcia ich przez państwo inne, przedewszystkiem gminy, które użyczyły im pobytu, byłyby pociągnięte do ponoszenia kosztów utrzymania. Jako powód tego rozporządzenia, wymienione jest rozbicie się usiłowań ministerstwa spraw wewnętrznych, aby rząd pruski, względnie niemiecki, skłonić do rewizyi umowy z roku 1875, odnoszącej się do przyjmowania byłych poddanych obudwóch państw. Powodem usiłowań w sprawie rewizyi tej umowy były często wydarzające się wypadki, że niegdyś pruscy albo niemieccy poddani, tracąc tam prawo obywatelstwa, skutkiem dłuższej nieobecności w swej ojczyznie, nie uzyskali równocześnie prawa przynależności w Austryi, a w chwili swej śmierci pozostawiali rodziny swoje bez zaopatrzenia; przyjęcia zaś pozostałych nie można było nigdy wyjednać u rządu pruskiego, skoro związki małżeńskie zawarte zostały w chwili, gdy były poddany stracił przynależność do Prus. Usiłowania austryackiego ministerstwa spraw wewnętrznych o rewizyę umowy z r. 1875 nie zostały przez rząd pruski uwzględnione, gdyż, według zapatrywania tegoż rządu, wypadki wyżej przytoczone rzadko się zdarzają, nie nastręczają zatem powodu do zawierania specyalnej umowy.“

Z Grabowa donoszą do *Gazety Toruńskiej*, że władze rosyjskie nie karzą tych ludzi, którzy zbiegli przed wojskowością, jeżeli jeszcze nie przysięgli; tych zaś, którzy uciekli po przysiędze, spotyka kara i wysyłają ich do rot aresztanckich, jeżeli są do służby zdatni, a niezdatnych karzą więzieniem. Każdy inny może zamieszkać po spisaniu protokółu, gdziekolwiekby chciał. Wolno także ze sobą zabrać i przewieźć przez granicę stare rzeczy i sprzęty domowe. — Zdaje się, że nie na wszystkich punktach granicznych istnieją podobne rozporządzenia.

Naczelny prezes Szląska doniósł zarządowi stowarzyszenia górnoszląskiego górników i hutników, że minister spraw wewnętrznych, do którego wspomniany zarząd udał się z prośbą o zniesienie nakazów wydalenia hutników i górników, oświadczył, iż nakazów tychże nie zniesie; natomiast pozwala na tymczasowy pobyt rosyjskich i austryackich poddanych zatrudnionych przy górnoszląskich hutach i kopalniach. Pobyt ten jednakowoż nie może trwać dłużej nad trzy miesiące. (*Gazeta Toruńska*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 września.

Część uczestników wycieczki do Pesztu dziś już powróciła do naszego miasta.

— **Prof. Dr Mikulicz** wraca do Krakowa d. 16 b. m. po kilkutygodniowej nieobecności.

— **W nowym Lokalu** Stowarzyszenia Rękodzielników pod opieką św. Józefa przy ul. Żwierzynieckiej pod L. 6, odbędzie się w niedzielę d. 13 b. m. Przedstawienie Amatorskie. Przedstawienie rozpocznie: komedya w jednym akcie przez Stanisława Dobrzańskiego: *Onufry*; zakończy zaś komedya w jednym akcie przez Stanisława Dobrzańskiego: *Podejrzana Osoba*. Początek o godzinie 7 wieczór.

— **Minister wyznań i oświaty** w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych, zamianował w myśl ordynacyi dla rygorozów lekarskich, Dra Antoniego Rosnera, c. k. nadzw. prof. Uniw. Jagiell., komisarzem rządowym; Dra Tadeusza Browicza, c. k. zwycz. prof. Uniw. Jagiell., zastępcą komisarza rządowego przy ścisłych egzaminach lekarskich w Uniwersytecie krakowskim; Dra zaś Stanisława Domańskiego, c. k. nadzw. prof., współegzaminatorem dla drugiego ścisłego egzaminu lekarskiego; Dra Stanisława Poniklę, docenta pryw., zastępcą współegzaminatora dla drugiego ścisłego egzaminu lekarskiego; Dra Alfreda Obalińskiego, c. k. nadzw. prof., współegzaminatorem dla trzeciego egzaminu lekarskiego, a Dra Leona Jakubowskiego, c. k. nadzw. prof, tegoż zastępcą — wszystkich na przeciąg roku szkolnego 1885/6.

— **Wyścigi** I pułku ułanów następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa, odbędą się, jak już donieśliśmy, w niedzielę d. 13 b. m. na równinie obok Woli Justowskiej, mianowicie za drogą, prowadzącą przez Błonia z Woli Justowskiej na Łobzów. Wyścigi te gromadzą co roku mnóstwo pojazdów i osób, które łączy znajomość z korpusem oficerów pułku, oraz mnóstwo ciekawej publiczności, która rzadko może się spotkać z tak interesującem widowiskiem, jak wyścigi. Komitet niedzielnych wyścigów stanowią: podpułkownik hr. Lamberg, rotmistrz Flanderka, rotmistrz v. Igàlffy, porucznik Mayr i porucznik hr. Coudenhove. Sędziowie dla nagród: JE. fmp. bar. Lasollaye, pułkownik bar. Gemmingen. Starter: rotmistrz Flanderka. Przy wadze: podporucznik Mykulik. Nadzór nad torem sprawować będą: rotmistrz Kocabek, rotmistrz Carmine i porucznik Szczepkowski. I. *Steeple-chase*. Biorą w tym biegu udział konie służbowe oficerów i kadetów pułku, a na nich jeździć będą właściciele. Nagroda honorowa ofiarowana przez podpułkownika hr. Lamberga i 10 dukatów dla pierwszego jeźdca, nagrody zaś honorowe dla drugiego i trzeciego, przeznaczone z kasy sportowej pułku. Odległość około 2400 metrów; przeszkody nie przenoszą metra na wysokość, a $2^1/_2$ metra na szerokość. W tym biegu wezmą udział: 1) podporucznik Fortis, 2) podporucznik Morsey, 3) rotmistrz Igàlffy, 4) podporucznik bar. Warnesius, 5) porucznik hr. Coudenhove, 6) porucznik v. Rodt, 7) podporucznik ks. Schwarzenberg i 8) podporucznik hr. Koziebrodzki. II. *Bieg myśliwski*. Weźmie w nim udział 13 jeźdców ułanów (po dwóch ze szwadronu i jeden z pionierskiego oddziału). Dla pierwszego 2 dukaty, dla drugiego 1 dukat, dla trzeciego 3 srebrne reńskie. III. *Mała Steeple-chase* na własnych koniach oficerów, kadetów i jednorocznych ochotników pułku, z zastrzeżeniem, iż właściciele jeżdżą na własnych koniach. Nagroda honorowa ofiarowana przez hrabinę Lamberg i 30 dukatów dla pierwszego jeźdca; nagroda honorowa z funduszu sportowego i 5 dukatów dla drugiego jeźdca, a trzeci ratuje własną wkładkę. Przestrzeń około 2800 metrów. Przeszkody nie przenoszą metra na wysokość, a $2^1/_2$ metra na szerokość. Ścigać się będą: 1) podporucznik Bojarski, 2) podpułkownik bar. Kulmer, 3) podporucznik Fortis, 4) rotmistrz v. Brudermann, 5) podporucznik bar. Morsey, 6) rotmistrz v. Igàlffy, 7) podporucznik bar. Heinold, 8) rotmistrz Kocabek, 9) porucznik hr. Coudenhove, 10) podporucznik ks. Schwarzenberg, i 11) podporucznik hr. Koziebrodzki. IV. *Bieg myśliwski* dla podoficerów pułku. 13 jeźdców, mianowicie po 2 ze szwadronu i jeden z oddziału pionierskiego. Dla pierwszego 3 dukaty, dla drugiego 2 dukaty, dla trzeciego 1 dukat. V. *Wielka Steeple-chase*. Udział wezmą oficerowie, kadeci i jednoroczni ochotnicy, włącznie z przydzielonymi oficerami rezerwy i kadetami na własnych koniach. Nagroda honorowa ofiarowana przez rotmistrza hr. Chołoniewskiego i 50 dukatów dla pierwszego jeźdca, nagroda honorowa z funduszu sportowego i 10 dukatów dla drugiego. Odległość 3,600 metrów, przeszkody nie wyższe nad metr, a nie szersze nad 3 metry. Ścigać się będą: 1) rotmistrz v. Igàlffy, 2) podporucznik hr. Paar, 3) rotmistrz Woźniak, 4) podpułkownik hr. Lamberg, 5) porucznik hr. Coudenhove, 6) porucznik v. Rodt, 7) podporucznik ks. Schwarzenberg i 8) podporucznik hr. Koziebrodzki.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Gaboń z Praczką, w powiecie Nowosądeckim, na budowę szkoły w Gaboni, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Jordanów** 11 września. (*X. J. B.*) Wczoraj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Stefana Saryusza Wilkoszewskiego właściciela dóbr Raby wyżniej, przy nader licznym udziale Duchowieństwa, Obywatelstwa i ludu wiejskiego. Śp. Wilkoszewski, urodzony w gminie Bystrej w roku 1809, w młodym wieku utracił rodziców, a objąwszy po ukończeniu szkół z rąk opiekuna zaniedbany i obdłużony majątek, uprawiał ojczysty zagon tak starannie, że nietylko go z długu oczyścił, ale umierając przekazał trojgu swoim dzieciom trzykrotnie niemal zwiększoną ojcowiznę. Był to mąż znany z ofiarności na cele publiczne i najczystszego patryotyzmu. Przebolał on wszystkie klęski jakiemi naród nasz w ciągu bieżącego stulecia był nawiedzony, hojną dłonią wspierał każde stowarzyszenie, szlachetne cele mające na oku; piękne poczynił legata na szkoły w jego dobrach powstać mające. Dom jego był przybytkiem gościnności na całą okolicę, tam kwestarz klasztorny znalazł w nim hojnego dobrodzieja, tam lud wiejski, co rzadko się zdarza, we wszystkich swoich stosunkach rady i pomocy zasięgał, tam w chorobach poradę i skuteczne lekarstwa z dworu otrzymywał. Wzruszający był widok rodziny z Krakowa na pogrzeb przybyłej, która wdzięcznością powodowana za pomoc i przytułek podczas strasznej tegorocznej katastrofy zatonięcia w nurtach Raby żony nauczyciela i dwojga jego dzieci udzielony, pospieszyła oddać ostatnią posługę swemu dobrodziejowi. Jak był pobożnym katolikiem, świadczy kaplica, w miejscu rodzinnem wsi Bystrej, jego całkowitym kosztem wymurowana w przybory do odprawiania Świętej Ofiary zaopatrzona i żelaznym funduszem wieczyście zabezpieczona.

— **Namiestnictwo** udzieliło pismem z d. 27 sierpnia r. b. komitetowi do przeprowadzenia budowy nowego kościoła w Lubczy (w powiecie Pilznieńskim) pozwolenia do zbierania dobrowolnych składek na powyższy cel przez przeciąg jednego roku w powiatach Pilznieńskim, Tarnowskim, Jasielskim, Ropczyckim, Mieleckim, Dąbrowskim i Kolbuszowskim, pod warunkiem, że zbieraniem składek trudnić się będą osoby do tego przez komitet upoważnione, zaopatrzone w certyfikaty widymowane przez Starostwo w Pilznie.

— **Węgierski minister-prezydent Tisza** podążył wczoraj do Pożega do cesarskiego obozu. D. 19 b. m. przybędzie on do Klausenburga, gdzie się odbędą śluby: syna jego Stefana z panną Iloną Tiszą i hr. Pawła Bethlen z panną Jolaną Tiszą, córkami Władysława Tiszy, starszego brata ministra. Reformowany biskup Szasz pobłogosławi nowożeńców.

— **Ślub**. W Lubowie pod Gnieznem d. 9 b. m. odbył się ślub p. Wiktora Miszkiewicza, urzędnika Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, z panną Stefanią Skrzydlewską, córką ś. p. Kazimierza i Anieli z Otockich 1° *voto* Skrzydlewskiej, 2° Lewandowskiej, właścicieli dóbr ziemskich Łubowa i Chomiąży w W. Księstwie Poznańskiem.

— **Bogacz w ambarasie.** Baron Rotschild wsiadłszy do omnibusu w Paryżu, spostrzegł się że zapomniał pieniędzy, gdy konduktor zażądał zapłaty. Rothschild wymienił swoje nazwisko i jednocześnie wręczył bilet wizytowy. „Nie znam pana i znać nie chcę! zawołał obrażony konduktor, proszę mi wypłacić, bo inaczej“... Król bankierów spieszył się, nie chciał więc wysiąść, ale mając przy sobie czek na milion franków ofiarował osłupiałemu konduktorowi kupon na 50.000 fr. do zmiany. Na ten widok wszyscy się rozśmiali, a gniew konduktora nagle opuścił. Ktoś ze znajomych pożyczył biednemu milionerowi 6 sous na zapłacenie kursu.

— **Po amerykańsku.** Wychodząca w Buffalo *Ojczyzna* pisze: Wiadomo, że wyznawcy rozmaitych sekt protestanckich idą do kościoła lub na zgromadzenie w tym celu, aby ich kaznodzieja rozerwał i zabawił, zupełnie jak w teatrze. Ponieważ nie zawsze uda się kaznodziei swe owieczki ubawić tak, jakby chciał, przeto powynajdywano rozmaite środki mające spotęgować pobożną gorliwość. W Columbus (Ohio) znajduje się kościół Metodystów, w którym kaznodzieja już od kilku niedziel 13 klatek z uwięzionemi kanarkami na ścianach pozawieszał, których śpiew cały kościół napełniał. Po stronie kazalnicy była para białych gołębi. W innej klatce znajdowała się papuga, która przed oczami zgromadzonych nietylko pociesznie wyprawiała poruszenia, jak papugi czynić zwykły, ale nadto umiała wymawiać kilkanaście wyrazów. I cóż też ten ptak mówił w kościele? Oto powtarzał raz po raz: Piękne dziewczęta! piękne dziewczęta! Przy tych słowach przez papugę powtarzanych, policzki niektórych obecnych dziewcząt rumieniły się. Ścisk w kościele był bardzo wielki, a kaznodzieja, który ten nowy a dotąd nieznany bodziec pobożności wynalazł, nazywa się Mr. Nichols.

Niema co mówić, Amerykanie są niewyczerpani w nowych pomysłach, nawet na polu religijnem!

Wiadomości policyjne. W policyi złożono cztery nitki korali, znalezione wczoraj w południe pod kościołem Najśw. Panny Maryi; parasol jedwabny, pozostawiony wczoraj przez podróżnego w jednokonce Nr. 82.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 13go: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny w 5 oddziałach i 7 odsłonach, przez Wł. L. Anczyca.

We wtorek 15go: *Fiammina*, komedya w 4 aktach, przez Mario Uchard, przekład Wł. Sabowskiego.

We czwartek 17go: *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach, przez Michała Bałuckiego, oraz „*Nro 36 i 37*“ (*Les Méli-Mélos de la rue Meslay*), komedya w 1 akcie, przez Marc-Michel i Halevy.

W sobotę 19go: Po raz pierwszy *Książę Zilah*, sztuka w 4 aktach, z prologiem, przez J. Claretie, przekład K. Arwina-Zielińskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na **Wawelu** zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 11go września pogoda, w nocy deszcz; term. od 7·0 doszedł do 19·0 C. Barometr nisko; o godzi-

Ostatnie dzieje i przyszłe losy

Teatru krakowskiego.

(Dokończenie).

Wobec położenia rzeczy poprzednio nakreślonego, kombinacya, która obecnie przyszła do skutku, nietylko przedstawia istotne dla sceny krakowskiej korzyści, ale także, rzec można, jest dlatego najlepszą, bo się okazała jedynie, a rozumnie i zgodnie z interesem miasta i teatru możliwą.

P. Glikson posiada pierwszy, a niezbędny dla przedsiębiorcy warunek, to jest wystarczający do prowadzenia Teatru kapitał; ma doświadczenie, znajomość położenia miejscowego, wprawę, jest w dobrych stosunkach ze wszystkimi niemal w Polsce aktorami, ma chęć do pracy i zdolności administracyjne. Do legend, bajek i przesądów, wytworzonych przez ducha negacyi, opozycyi i protestacyi, należy u nas — przedsiębiorca teatralny, niechcący mieć dobrego teatru; przedsiębiorca może nie umieć zorganizować dobrego teatru, a zwłaszcza personalu, może nie módz go złożyć dla braku sił aktorskich w Polsce, zwłaszcza w Krakowie, ale żeby nie chciał, to jest nonsensem, bo to na jedno wyszłoby, jak gdyby działał na własną szkodę, jak gdyby starał się o to, iżby publiczność do teatru nie chodziła. Jeszcze nikt nie zrobił majątku, ani też nie zarobił na złym teatrze i niezdolnych aktorach.

Że p. Glikson lepiej to może rozumie, niż wielu innych, że ze stanowiska choćby własnego interesu będzie usiłował zawsze mieć dobry teatr i możebnie dobry personal, że go potrafi pozyskać i utrzymać, — jego znajomość przedmiotu i jego stosunki są tego rękojmią.

Wobec ustąpienia poprzedniego Dyrektora, niewątpliwie p. Zygmunt Sarnecki przedstawia najlepiej już swoją przeszłością tradycyę teatralną pp. Skorupki i Koźmiana i przez tamtych dokonany zwrot, w skutku którego scena krakowska przeszła z rąk aktorskich pod opiekę znawców, jak to już kilkakrotnie przed nimi było, a z przedsiębiorstwa przemieniła się w instytucyę artystyczną. P. Sarnecki kilkakrotnie kierował już teatrem, ostatecznie był dyrektorem teatru poznańskiego i zasiadał w doradczym komitecie teatralnym warszawskim, w którym był bardzo czynnym; a jako jego członek, stykał się bezpośrednio ze sceną.

Znawca, autor, krytyk, przynosi on ze sobą rzecz dla sceny wielce cenną a rzadką u nas w stosunkach teatralnych, prawdziwie dobre wychowanie. Długie lata przepędził w Paryżu, w tem głównem ognisku teatru i sztuki dramatycznej, i przeważnie tam oddawał się, zajmował się teatrami i studyował je. Znany zresztą zbyt dobrze w piśmiennictwie i świecie artystycznym, abyśmy potrzebowali dłużej nad nim rozwodzić się, p. Sarnecki posiada nieocenione i niezbędne wszędzie, ale zwłaszcza w warunkach, w jakich znajduje się Teatr krakowski, zamiłowanie i prawdziwy zapał do sceny, i że się tak wyrazimy, pasyjkę do teatru.

P. Władysław Szymanowski, jest doskonałym nabytkiem, nietylko jako pierwszorzędny artysta, ale także jako dobry znawca teatru, jako reżyser, który zdał w tej mierze w Warszawie celująco egzamin, jako pomocnik inteligentny i jako jeden jeszcze z nielicznych już dziś przedstawicieli dobrych, doskonałych tradycyj teatru warszawskiego.

Zanim p. Koźmian złożył dyrekcyę, zorganizował dla nowego zarządu personal w sposób możliwie najlepszy, a już dziś wolno orzec, że w kilku punktach jest on lepszym, niż zeszłoroczny.

Pozostawił dawny bogaty repertuar, i zaopatrzył scenę w nowy na kurs bieżący, przekazał nowej dyrekcyi wierną teatrowi publiczność. Inwentarz zaś teatralny, jest jak na teraz wystarczający.

Są zatem niezaprzeczenie warunki powodzenia i trwałości.

Instytucya pozostała ta sama i na tem samem stanowisku, do jakiego podniosły ją poprzednie dwudziestoletnie usiłowania.

Od ludzi kierujących nią teraz zależy, aby ani zwichnęła się, ani obniżyła. Tego po nich oczekujemy. Oczekujemy dalszego ciągu tego, co było, a tak zaszczytnie wyszczególniało się. Mniemamy, że właśnie ci ludzie, którzy podjęli się zadania, najwłaściwszymi są, aby nam dać ten dalszy ciąg. Nikt ani nas, ani ustępującego Dyrektora, nie posądzi o małoduszność i krótkowidzenie tak dalece dziecinne, abyśmy aż mniemać mieli, że dlatego, iż on się usunął, Teatr krakowski ma już przez to samo upaść, lub być gorszym. Przeciwnie, znamieniem pracy dodatniej i w dobrym podjętej zamiarze jest, że może być dalej prowadzoną, że stwarza szkołę, instytucyę i tradycyę, którą inni pielęgnować mogą. Ale niezaprzeczenie łatwem zadanie nie jest i nie będzie, zwłaszcza po tych dwudziestu latach, podczas których, niemal we wszystkich na tem polu kierunkach, usiłowano już zrobić, co się dało.

Nikt lepiej od nas nie zna trudności położenia i twardych stosunków, w jakich znajduje się teatr krakowski; jeograficznie i finansowo wystawiony na podwójną konkurencyę, pod względem artystów warszawską i lwowską, z którą niełatwo mu walczyć, ugina się przytem pod koniecznością wystawiania co tydzień nowości i pod tą przykrzejszą, przedstawiania utworów wszelkiego rodzaju od najwznioślejszego do najniższego, od tragedyi do farsy. Publiczność posiada on z pewnością nie gorszą od innych teatrów polskich, ale publiczność ta ma tę wielką wadę, że jest o wiele mniej liczną niż lwowska i warszawska, ztąd też przedstawienia odbywają się tu tylko cztery razy w tygodniu co zawsze jest kalectwem; ztąd także wesele, pogrzeb, bal, fajerwerki wypływają na udział publiczności na przedstawieniach i na dochód kasy, a raz nawet zdarzyło się, że zaćmienie księżyca oddziałało nader niekorzystnie.

Wobec zaszłych zmian w zarządzie, wobec nowej dyrekcyi, nie będziemy zatem powtarzać oklepanych komunałów, że tylko o dobro teatru nam iść będzie, że tylko z tego punktu widzenia sądzić będziemy rzecz całą. Dziecinnem jest przecież przypuszczanie, ażeby mogło iść komukolwiek o co innego, zwłaszcza u nas. Ale *est modus in rebus*. Wiemy, że u nas krytyka teatralna bezwzględna jest niemożliwą, że zważywszy stosunki byłaby ona nietylko niesprawiedliwością, ale przedewszystkiem zgubną dla rzeczy; wiemy, że najpierw trzeba się starać i pilnować tego, aby instytucya istniała, ażeby była, a dopiero później myśleć o jej wydoskonaleniu; słowem oparci na doświadczeniu musimy trzymać się reguły i zasady *des circonstances atténuantes*.

W ten sposób postępował zawsze *Czas* i takie zajmował nieodmiennie stanowisko wobec sceny narodowej, dawno przed dyrekcyą p. Koźmiana, a naszego współredaktora, i podczas tej dyrekcyi; nie zejdzie też *Czas* z tego stanowiska po niej.

Aczkolwiek nowy zarząd teatru rozpoczął swoje zadanie w sprzyjających stosunkowo warunkach, to nie zmieniła się przecież natura rzeczy, — nie zmieniły się stosunki; to też sądzić będziemy o jego czynnościach i działaniach z uwzględnieniem istotnych, a niezaprzeczonych trudności wynikających z położenia; inaczej bowiem popełnilibyśmy względem niego niesprawiedliwość, a instytucyi, zamiast pomódz wyrządzilibyśmy szkodę.

Oceniając należycie ten stan rzeczy, życzyć przecież sobie będziemy, aby nowy zarząd był i nie przestał być przedłużeniem tego, co pp. Skorupka i Koźmian rozpoczęli i przeprowadzili. Następnie zdaniem naszem, teatr krakowski powinien i nadal spełniać swoje w gospodarstwie teatralnem polskiem przeznaczenie, które zarazem jest dla niego wielkim kłopotem nieraz szkodą, lecz które wynika z natury rzeczy, nie dającej się zmienić, to jest że powinien być szkołą i pepinierą dla sceny polskiej w ogóle.

Nareszcie a raczej przedewszystkiem żądamy, aby staranność, poprawność i dobroć całości przedstawień były przestrzegane, gdyż to jest możliwe i to da się osiągnąć. Z góry zaś zapowiadamy, że strzedz będziemy, aby w teatrze krakowskim przechował się i spełnianym był obowiązek — smutne to do powiedzenia i śmieszne zarazem — obowiązek elementarny, o którym nie potrzebaby nawet wspominać w innych krajach, a który przecież zaniedbywany bywa w sposób gorszący na scenach polskich, który za poprzedniej dyrekcyi energicznie strzeżony, skrupulatnie i wzorowo wykonywany, zapewniał krakowskiemu towarzystwu dramatycznemu względną wyższość nad innemi polskiemi trupami, słowem obowiązek i zwyczaj, dobrego, doskonałego uczenia się ról i umienia ich na pamięć a biegłego ich wygłaszania. Przestrzegamy, że pod tym względem będziemy nieubłagani, bo opierając się na precedensie mamy prawo tego żądać, bo ostatecznie jest to podstawą wszystkiego.

A teraz kończymy, wyrażając przekonanie, że to pójść może i pójść dobrze. Oby szło jak najlepiej i bez zmian, gdyż zbyt często są szkodliwemi dla sceny; niech się bez nich obejdzie przynajmniej do chwili, w której nowy gmach teatralny otwartym zostanie.

Obowiązkiem naszym przestrzedz w tem miejscu i zaznaczyć najpierwej: że wogóle przesadnemi były pesymistyczne zdania i zapatrywania oraz postrachy rzucane od czasu do czasu co się tyczy obecnego gmachu teatralnego; znacznie się do przesady przyczyniły plotkarstwo, dalej *humbug*, a nareszcie rodzaj agitacyi małomiejskiej, która dyskredytowaniem gmachu teatralnego usiłowała szkodzić przedsiębiorstwu, aby dokuczyć dyrektorowi. Dzisiejszy budynek teatralny nie jest idealnym, daleko mu do tego, dla artystów zwłaszcza i dyrekcyi jest arcyniewygodnym, zeszpecono go zdaje nam się niepotrzebnie na zewnątrz, nie odpowiada on wymaganiom i potrzebom nowoczesnym; pożądanym jest zatem gmach nowy, któryby zarazem stał się ozdobą miasta; ale ten dawny niczem nikomu nie grozi i nie przedstawia żadnego większego niż inne teatra niebezpieczeństwa, zwłaszcza od chwili gdy przed trzema laty został wspólnym kosztem rządu i przeszłej dyrekcyi, a po części miasta wyrestaurowany i zabezpieczony, oraz w skutku ulepszeń zaprowadzonych już przez nowy zarząd, które nawet przed przeciągami zasłaniają. Dopóki zatem nowy gmach nie stanie, stary, do którego wszyscy przyzwyczailiśmy się chodzić, odpowie swojemu powołaniu i dotrzyma niezawodnie placu.

A dalej: niech ten nowy gmach stanie jak najprędzej, jeżeli są potemu fundusze, ale niech w nim teatr nie znajdzie się w gorszych niż dzisiaj warunkach, to jest niech nie straci przywileju, części subwencyi i dochodu z balów maskowych.

Na zakończenie słowo wogóle o sprawie teatru w naszym kraju i rada, która pochodzi z uwag, udzielonych nam, a na długiem opartych doświadczeniu.

Jeżeli teatr ma być instytucyą poważną, artystyczną i istotnie rzeczą dobra publicznego, nie może on być przedsiębiorstwem prywatnem i musi być koniecznie tak, jak inne zakłady publiczne, pod bezpośrednią opieką państwa. Dowodem tego, że prawdziwie znakomite i pierwszorzędne teatra są niemal wszystkie rządowemi. Dwa dziś najlepsze w świecie teatra „Burg“ i „Thèâtre Francais“ pozostają pod bezpośrednią kontrolą i opieką władzy; u nas zaś najlepszym zawsze teatrem był warszawski, bo był rządowym, choć rząd był nieraz nieprzyjaznym.

W Galicyi o przejściu teatrów na rzecz rządu myśleć nie można, ale mogą one i powinny z czasem stać się przynajmniej krajowemi. Jest to jedyny sposób ustalenia ich bytu, podniesienia ich poziomu, położenia końca tak zwykłym i ulubionym u nas na tem polu rekryminacyom, intrygom, agitacyom i nieporządkom. Teatr miejski, to jest rządzony przez miasto, z pewnością nie odpowie wyższemu swojemu artystycznemu zadaniu; spotęguje to tylko około niego owe chorobliwe intrygi, agitacye i plotki; teatr stać się może wtedy łatwo igraszką rywalizacyi, lub walki stronnictw miejskich i oddziała nawet niezdrowo na stosunki miejskie; do wielu innych szkodliwych zabiegów przybędą zakulisowe.

W położeniu naszego kraju i społeczeństwa, jedno jest tylko w przyszłości prawdziwe i płodne w dobre skutki rozwiązanie sprawy teatralnej; oto po wygaśnięciu obowiązku Skarbkowskiego, co do sceny polskiej we Lwowie, a wybudowaniu nowego gmachu w Krakowie, oba teatra przejść powinny pod administracyę krajową Wydziału Sejmowego tak, jak szkoły rolnicze, szpitale i inne instytucye; Wydział zaś mianowałby dla strony artystycznej płatnych stale kierowników, przed nim odpowiedzialnych. Podniosłoby to znaczenie i poziom teatrów i sztuki dramatycznej w naszym kraju, a zwłaszcza wpłynęłoby korzystnie na istotną wartość wewnętrzną teatrów, jak to widzimy, w Peszcie i w Pradze. Fundusz zaś krajowy przy sumiennej i umiejętnej administracyi, a odliczywszy dwie subwencye, z pewnością nie zostałby na szkodę narażony, a rzecz opłaciłaby się sowicie krajowi i literaturze ojczystej.

Nim to nastąpi kiedykolwiek, niech każdy, niech wszystkie warstwy społeczne poczują się do obowiązku otoczenia opieką dwóch naszych teatrów, a z czasem niezawodnie rozpowszechni się i ustali u nas tak, jak u innych wykształconych narodów, prawdziwe zamiłowanie i prawdziwe znawstwo sceny, które są jedynemi, prawdziwemi i silnemi podstawami teatru.

nie 7ej rano d. 12go stan jego był 733·5 millim., term. 11·0 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 13go września: ś. Aurelii p.; w poniedziałek 14go: Podwyższenia św. Krzyża.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Tanie wydawnictwa p. Adama Kaczurby. Przed sześciu laty rozpoczął p. Adam Kaczurba we Lwowie tanie wydawnictwo dzieł pomnikowych polskich w starannem wydaniu. Przedsiębiorstwo to pomimo licznych trudności zostało pomyślnym uwieńczone skutkiem. Obecnie zaczął p. Kaczurba wydawać „Bibliotekę najcelniejszych romantyków," chcąc tym sposobem, ile się da, położyć tamę szerzeniu się bez wyboru niezdrowych w tym rodzaju utworów, jakich dostarczają literatury zagraniczne. Pierwsze zeszyty „Biblioteki illustrowanej," pięknie illustrowane i wyborowe pod względem treści, są rękojmią, że cel, jaki sobie wydawca założył, osiągniętym zostanie, oraz że wydawnictwo ze względu na swą wartość i przystępną cenę, znajdzie uznanie i poparcie ze strony publiczności.

Nakładem księgarni Teodora Paprockiego i Sp. w Warszawie rozpoczęło wychodzić dzieło p. t.: *Zasady fizyki przez Alfreda Daniella, podręcznik przełożony z upoważnienia autora podług najnowszego wydania angielskiego przez J. J. B.guskiego* (zeszyt 1, 8°, str. 1—160). Fizyka ta streszcza w sobie wszystkie najnowsze postępy nauki, zdobyte głównie przez angielskich i niemieckich uczonych, a przekład polski dokonany jest z korekt i notat rękopiśmiennych, mających służyć do drugiego angielskiego wydania. Głównemi zaletami tego dzieła, zupełnie odpowiedniego dla naszej literatury, są ścisłość i jasność wykładu, a wydawcy starali się o to, aby zarówno przekład jak zewnętrzna strona wydawnictwa odpowiadały istotnej wartości oryginału. Całość obejmie 6 zeszytów czyli 60 arkuszy druku z 257 drzeworytami w tekscie. Cena jest bardzo przystępna, a w porównaniu do angielskiego oryginału blisko o połowę mniejsza.

Dary do Muzeum Narodowego w Krakowie.

Dla Muzeum Narodowego złożyli następujące dary:

Dr Adryan Baraniecki: Publikacyę fotograficzną „Polonii" Artura Grottgera, oraz na zamianę za publik. „Zabytki XVII w." Album ozdób kaplicy Zygmuntowskiej własnego wydania.

P. W. G. z Podola: Zbiór publikacyj obrazkowych polskich, rycin i litografij polskich odnoszących się przeważnie do epoki porozbiorowej, w liczbie 1607 sztuk.

P. Wład. Bartynowski, trzy kamee.

Hr. Sobiesław Mieroszowski, kliszę fotograficzną z portretem jenerała Chrzanowskiego.

P. Rakowski, dochód z wydawnictwa „Podróż za Pireneami."

OO. Augustyanie w Krakowie: Fragment sceny „Ofiarowanie N. M. Panny" olejny na drzewie, przeniesiony z tylnej strony obrazu stacyi św. Katarzyny przez restauratora Józefa Bogackiego.

P. Gałuszkiewicz art. mal.: „Zaślubiny św. Katarzyny," kopię własną z Corregia.

Zarząd muzealny zakupił ostatniemi czasy: Dwa widoki Karpat, olejno malowane przez Antoniego Langa w r. 1834. Portret pastelami ks. Józefa Poniatowskiego w młodym wieku, oraz popiersie w bronzie J. Szujskiego, wykonane przez Hakowskiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Pociągi kuryerskie między Krakowem a Wiedniem.

(*L.*) Zaprowadzenie pociągów kuryerskich między Krakowem a Wiedniem, obok wielkiej dogodności dla publiczności i sfer handlowych przez ułatwienie jazdy nocną porą, ma wielkie znaczenie dla tutejszych urządzeń pocztowych, i dlatego musimy tej ważnej sprawie kilka słów poświęcić. Dotychczas połączenie pocztowe między Krakowem a Wiedniem, jest z wyjątkiem 4-letnich miesięcy, podczas których od 2 lat kursują pociągi kuryerskie, bardzo niepraktyczne i pod każdym względem wiele pozostawia do życzenia. Z Wiednia bowiem ostatni pociąg pocztowy odchodzi od października do maja o godzinie 8-ej 25 m. wieczór, i dlatego tylko listy do godziny 5-ej popołudniu nadane, pociągiem tym do Krakowa ekspedyowane bywają. Gdy jednakże korespondencya kupiecka zazwyczaj dopiero około godziny 6-ej wieczorem gotową jest do ekspedycyi, przeto list wieczorem w Wiedniu, tak w śródmieściu, jak i po przedmieściach nadany, dopiero nazajutrz rannym pociągiem do Krakowa odchodzi. Listy te nadchodzą do Krakowa wieczorem o 10-ej; listy zaś, które jeszcze w tym samym dniu mogły być z Wiednia wyekspedyowane, nadchodzą do Krakowa o godzinie 10 ej przed południem. Wydawanie tych ostatnich dopiero o godzinie 12-ej w południe po rozdzieleniu poczty rozpocząć się może, a mimo wszelkiej usilności, listonosze z roznoszeniem takowych zaledwie o godzinie 3-ciej popołudniu gotowi być mogą. W przecięciu zatem przyjąć należy, że list nadany w Wiedniu przed godz. 5-tą popołudniu, w Krakowie dnia następnego około godziny 1½ lub 2-ej popołudniu dostaje się do rąk adresata. Gdy jednak w Krakowie do pociągu popołudniowego listy już o godz 1 m. 20 popołudniu ze skrzynek wybierane bywają, zatem o odpowiedzi z Krakowa do Wiednia odwrotną pocztą w porze zimowej mowy być nie może i mimo wszelkiego pośpiechu, na list z Wiednia wcześnie wysłany odpowiedź z Krakowa dopiero trzeciego dnia zrana odejść, a w Wiedniu dopiero czwartego dnia rano doręczoną być może; na listy zaś nadane w Wiedniu po godzinie 5-ej popołudniu spodziewać się można odpowiedzi najwcześniej dnia piątego zrana.

Tym niedogodnościom możnaby łatwo zapobiedz przez zatrzymanie pociągów kuryerskich, które dotychczas tylko przez 4, a w bieżącym roku przez 5 miesięcy letnich kursują, na przeciąg całego roku. Kuryer bowiem odchodząc z Wiednia dopiero o godzinie 10 minut 15 wieczór, zabiera listy nadane do godz. 7 wieczorem, do Krakowa zaś przychodzi już o godzinie 7 minut 26 zrana, wskutek czego poczta wiedeńska już o godzinie 8 zrana rozdzieloną być może. Odwrotnie odchodzi zaś kuryer z Krakowa do Wiednia dopiero o godzinie 9 minut 35 wieczór, i zabiera również listy do godziny 7-ej nadane. W czasie zatem kursowania pociągów kuryerskich, można na list nadany w Wiedniu do godz. 7 wieczór już trzeciego dnia zrana mieć z Krakowa odpowiedź, czyli interes w drodze korespondencyi bardzo spiesznie załatwić.

Na zatrzymanie pociągów kuryerskich z Wiednia do Podwołoczysk przez cały rok zgadza się już kolej galic. Karola Ludwika, i tylko opieranie się kolei północnej ces. Ferdynanda stoi na przeszkodzie utrwaleniu tej spiesznej i dogodnej komunikacyi.

Wypadałoby zatem, aby ministerstwo handlu wpłynąć zechciało na dyrekcyę kolei Północnej, aby i pod tym względem zastosowała się do uzasadnionych życzeń ludności.

Kolej Karola Ludwika. Od 21 do 31 sierpnia b. r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 174.240 złr. 22 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 45.491 złr. 70 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 4.185 złr. 27 cnt., ogółem 223.917 złr. 19 ct. W tym samym okresie roku zeszłego było przychodu na pierwszej linii 220.077 złr. 07 cnt., na drugiej 51.602 złr. 92 cnt, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 7.026 złr. 96 ct., ogółem 278.706 złr. 95 ct. Od 1 stycznia zaś do 20 sierpnia bież. roku wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 3,981,517 złr. 05 ct na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,160,423 złr. 21 ct., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 94,505 złr. 53 ct., ogółem 5,236,445 złr. 79 ct., a w tym samym okresie roku zeszłego na pierwszej linii 4,784,870 złr. 86 ct., na drugiej 1,171,141 złr. 40 ct, a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 18,438 złr. 50 ct, ogółem zaś 5,974,550 złr. 76 ct. — Razem w roku 1885 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 4,155,757 złr. 27 c., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,205,914 złr. 91 cent., na kolei Jarosław-Sokal 98,690 złr. 80 cent W roku 1884 na kolei Kraków-Lwów 5,005,047 złr. 93 cent, na kolei Lwów-Brody-Powołoczyska 1,222,744 złr. 32 cent., na kolei Jarosław-Sokal 25,465 złr. 46 cent.

Od Administracyi „Czasu."

Dla wygnańców z Prus złożył X. Procner proboszcz w Suchy 3 złr., ze składek w parafii w Suchy 7 złr.

Dla Zakłady X. Siemaszki złożył W. G. 25 ct.

Ostatnie wiadomości.

Z okazyi pobytu Cesarza w Pożega zamierzają następujące deputacye złożyć hołd Cesarzowi: deputacya kroackiego sejmu, dalej deputacya licznych miast i miasteczek Kroacyi, Bośni i Hercegowiny. Wogóle zgłosiło się 200 członków z Kroacyi, a 217 z Bośni i Hercegowiny. Przyjęcie tych deputacyj nastąpi 13 b. m. grupami.

N. fr. Presse pisze: Sprawa wydaleń zamieszkałych w Prusach obywateli rosyjskich i austryackich staje się coraz zawikłańszą, i zdarzają się przytem sprzeczne z sobą zarządzenia. Gdy bowiem w ostatnich dniach doniesiono, że robotnikom wiejskim chwilowy pobyt w Prusach może być dozwolony, ogłasza obecnie landrat w Chojnicach rozporządzenie, podług którego w myśl „nowszych" ministeryalnych poleceń, wszelkiemu napływowi poddanych rosyjskich narodowości polskiej należy zapobiedz. Władze gminne muszą pod rygorem dotkliwych kar porządkowych donosić zaraz urzędowi landratowskiemu o nowo przybyłych, jeżeli się okaże, że ci nowo przybyli są narodowości polskiej. Podług *Posener Ztg* legitymacye osób, wydalonych z Prus, uważane bywają częstokroć przez władze rosyjskie za niedostateczne, ponieważ rząd rosyjski wymaga, aby względem każdego wydalonego władze pruskie przeprowadziły osobną korespondencyę, i aby po przeprowadzeniu takiej korespondencyi władze pruskie posiadały deklaracyę od władz rosyjskich, że odnośny wydalony może powrócić do Rosyi.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 12 września. (*M*) Ministerstwo oświecenia przedłoży ponownie w Izbie deputowanych ustawę o pensyach dla katolickich nauczycieli religii, nad którą to ustawą już dawniejsza Rada państwa obradowała, ale jej jeszcze nie przyjęła.

Wiedeń 12 września. (*F*) Półurzędowa petersburska korespondencya *Polit. Corr.* oświadcza, że wydalania z Prus wymierzone są tylko przeciw wzrastającej przewadze Polaków w Poznańskiem. Rosya będzie miała z tego tę korzyść, iż w przyszłości nie wystarczy już przekroczyć tylko granicy, aby bez przeszkody módz intrygować przeciw rządowi rosyjskiemu. Gabinet rosyjski nie myśli o represaliach. Wydalenie kilku poddanych niemieckich z Rosyi dotknęło tylko włóczęgów, przestępców lub podejrzane osobistości.!

Wiedeń 12 września. (*F*) Podług doniesień nadchodzących z Pesztu, został kościelny kongres serbski odroczony, aby dać sposobność do uspokojenia się umysłów i umożebnić skuteczną działalność kongresu. Rząd i patryarcha będą też w tym celu działali. Gdyby się radykalni mimo to nie umiarkowali, rząd rozwiąże natychmiast kongres.

Wiedeń 12 września. *Vaterland* reprodukując zaproszenie lewicy na konferencyę, dodaje: Na zaproszeniu tem znajdują się dwa nowe nazwiska, z których jedno zastąpić ma Rechbauera; co zaś drugie z tych nazwisk oznacza, niema dotąd żadnego wyjaśnienia. Stosunki Weitlofa do lewicy mają szczególniejszy charakter. Weitlof jest prezesem niemieckiego Schulvereinu, od czasu ustąpienia Chlumeckiego także kierownikiem biura prasowego lewicy, a obok tego przedewszystkiem wolnomularzem.

Wiedeń 12 września. (*M*) Z polecenia ministeryum handlu wydała dyrekcya kolei południowej rozporządzenie, mocą którego w zarządzie kolejowym na przyszłość i Słoweńcy uwzględnieni zostaną. Na mocy wzmiankowanego rozporządzenia urzędnicy kolei południowej w Styryi są obowiązani władać obydwoma językami krajowemi, konduktorzy mają na stacyach tak w słoweńskim, jak i w niemieckim języku wywoływać, a wszystkie napisy, jakoteż listy frachtowe i awiza mają być stylizowane w obydwóch językach.

Wiedeń 12 września. (*M*) Według doniesienia tutejszej stacyi meteorologicznej, od 7 b. m. trwa na wybrzeżach Małej Azyi nader silne trzęsienie ziemi. Wczoraj doniesiono z Saloniki i greckiego Archipelagu, iż tam silna burza panowała, podczas której bardzo silny grzmot podziemny czuć się dawał.

Wiedeń 12 wrześn. (*M*) (Odsłonięcie pomnika Kulczyckiego). Po ulewnym deszczu niebo się wypogodziło. O godzinie 1 w południe założyciel pomnika, właściciel kawiarni Zwirina, oddał uroczyście pomnik na własność i pod opiekę gminy. Wiceburmistrz Dr Prix przyjął pomnik na własność, dziękując Zwirinie. Między licznie zgromadzonych Polaków rozdzielono broszurkę okolicznościową, zaznaczającą polską narodowość Kulczyckiego, mimo, iż wiedeński archiwaryusz miejski Weiss w swej ostatniej „Historyi Wiednia" oświadcza, że Kulczycki był Serbem. Następnie podawano likier Kulczyckiego.

Tryest 12 września. Doniesienie o wybuchu cholery w Palermo wywołało tu wielki niepokój, ponieważ właśnie rozpoczyna się sezon dowozu z Sycylii.

Berlin 12 września. ○ Robotnicy uchwalili, że odtąd w żadnej gałęzi przemysłu nie będzie ogólnego strejku, ale będzie ogłoszone zamknięcie po kolei w kilku tylko zakładach. Mała liczba strejkujących będzie mogła być wspieraną choćby cały rok, a zakłady dotknięte zamknięciem, nie mając nadziei przetrzymania robotników, będą zmuszone albo ustąpić, albo zwinąć interes. Postanowienie robotników może być istotnie groźnem, zwłaszcza, że ten teroryzm legalnie mogą przeprowadzać.

Berlin 12 września. *Nordd. Allg. Ztg* wzywa wszystkich konserwatywnych i narodowo-liberalnych, aby wobec zbliżających się wyborów do sejmu, wolnomyślnych i centrum jako wspólnego wroga starali się pokonać.

Berlin 12 września. Obywatelom austryackim z Galicyi, którzy wnieśli podanie do ambasady austryackiej w Berlinie, aby ambasada poczyniła kroki celem cofnięcia rozkazu wydalenia a względnie celem przedłużenia terminu, odpowiedziano, aby się do kompetentnych władz pruskich w tej sprawie udali.

Paryż 12 września. *National* donosi, że w Berlinie powzięto zamiar urządzenia w r. 1888 wystawy powszechnej, aby w ten sposób zgotować dla Paryża Sedan pod względem przemysłowym

Paryż 12 września. Do *Tempsa* donoszą z Madrytu: Wzburzenie w sferach marynarki trwa ciągle. Kilku wyższych oficerów podało się do dymisyi. Dzienniki opozycyjne oceniają sytuacyę bardzo pessymistycznie. *Imparzial* utrzymuje, że kanonierka niemiecka, która zajęła wyspę Yap, okupowała także kilka wysp w grupach wysp Palao, wysp Karolińskich, wysp Marshalla i wysp Gilberta.

Neapol 12 września. Przedwczoraj podczas przybycia parowca „Galileo" z Palermo urządzono tu demonstracyę; lud domagał się oddalenia tego parowca. Żandarmi i policya z trudnością mogli przybyłych przed wzburzoną ludnością ochronić. Jeden z żandarmów i jeden z cywilnych zostali wskutek uderzenia kamieniem ciężko zranieni. Przybyłe okręty wysłano do Asinara, gdzie przebędą kwarantannę. Rząd włoski zarządził kontumacyę co do statków, przybywających z Palermo. Spodziewają się tu, że rząd zarządzi ścisłą kwarantannę co do statków włoskich z Sycylii.

Madryt 12 września. Organ ministeryalny *Epoca* zamieszcza artykuł, wymierzony przeciw Francyi i przeciw aliansowi ludów romańskich.

Petersburg 12go września. (=) Cesarstwo rosyjscy powrócą z wycieczki do Danii dnia 22 b. m.

Rosyjski minister skarbu, Bunge, spodziewanym jest w najbliższych dniach w Kijowie, zkąd przedsięweźmie podróż dla zwiedzenia portów na Czarnem i Azowskiem morzu.

Hr. Wolkenstein powrócił do Petersburga.

Angielski ambasador sir Ed. Thornton opuszcza wkrótce wraz z rodziną Petersburg, a jego następca sir Robert Morier obejmie urzędowanie dopiero za miesiąc.

Telegramy biura koresp.

Celowiec 12go września. Wśród ponownych entuzyastycznych owacyj ludności, opuścił Cesarz wczoraj o godzinie 2½ po południu Celowiec. Na dworcu kolejowym wygłosił burmistrz Jessernigg mowę pożegnalną, w której zapewnił, że ludność Karyntyi podtrzymuje sztandar Austryi i silnie przywiązaną jest do Cesarza i państwa. Cesarz podziękował bardzo łaskawie. W Unterdrauburg i Prevale przygotowano Cesarzowi podczas przejazdu serdeczne owacye.

W piśmie do prezydenta kraju, dziękuje Cesarz za objawy wierności i przywiązania, i wyraża zadowolenie oraz uznanie z powodu pięknej wystawy krajowej.

Berlin 12 września. Hr. Benomar oczekuje kuryera, który wyrazi usprawiedliwienie rządu hiszpańskiego z powodu zniewagi sztandaru niemieckiego.

Paryż 12 września. Courcy zażądał upoważnienia do usunięcia z tronu młodego króla Anamu, gdyby zaszła tego potrzeba. Gabinet pozostawił Courcy'emu zupełną swobodę działania.

Londyn 12 września. *Pall-Mall Gazette* donosi, że nastąpiło już podpisanie angielsko-rosyjskiego protokółu co do granic Afganistanu, i dodaje, że z pewnego nieurodzajnego pasu, który był przedmiotem sporu, połowa dostała się Rosyi, a połowa Afganistanowi. Komisya do oznaczenia granic zbierze się w listopadzie. Lessar uda się w niedzielę do Petersburga, ponieważ misya jego już się skończyła.

Londyn 12 września. *Times,* omawiając notę Bismarka do Solmsa z dnia 31 sierpnia, zgadza się z takową w zupełności i pisze: Jeśli Hiszpania twierdzi, że Niemcy naruszyły jej niewątpliwe prawa, to twierdzenie to jest bezzasadne, i Hiszpania cofnąć je powinna. Hiszpania musi swoje wygórowane pretensye umiarkować, jeśli całe zajście ma być w sposób zadawalniający rozwiązane.

Madryt 12 września. Dzienniki monarchiczne oświadczają, że godność Hiszpanii wymaga, aby Hiszpania udzieliła Niemcom satysfakcyi, i wzywają Hiszpanów, aby byli gentlemanami, jak ich przodkowie, iżby nie utracili poszanowania u innych narodów.

Madryt 12 września. Odpowiedź rządu hiszpańskiego na notę niemiecką, żąda podobno, aby się Niemcy zrzekły protektoratu nad wyspami Karolińskiemi, zanim udzieloną im zostanie satysfakcya z powodu obrażenia sztandaru niemieckiego.

Madryt 12 września. Rząd zaprzecza twierdzeniom dzienników, że Canovas wywołał ostatnie zajścia. Dotąd w całej Hiszpanii aresztowano 200 osób z powodu rewolucyjnych mów i okrzyków. Solms będzie wieczór w pałacu na przyjęciu z okazyi uroczystości urodzin ks. Asturyi.

Podług doniesienia dziennika *Correo* o zajściu w dniu 8 b. m. w koszarach, otrzymało kilku szeregowców i kilku kapralów areszt w koszarach z powodu przekroczenia przeciw karności wojskowej. Jeden z kapralów począł się odgrażać pułkownikowi, za co został przykładnie ukarany. Na tem się też ograniczyło całe zajście.

Kursa. — Wiedeń 12 go września. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83·20.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 100·05.— Renta srebr. 83·60. — Renta złota 109·70. 4% Renta złota węg. 99·45. Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 869·— — Akcye kredyt. 287·25. — Londyn 125·—. — Napoleony 9·92—. — Lombardy 136· — Losy roku 1864 170·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 241·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 225·75 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 175·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·60.— Losy prem. węgiersk. 118·60 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148·75 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 183·25. — Marki 61·35 — Ruble 124·25. — Dukaty 5·88 —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 12go września.— Banknoty austryackie 162·85. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty ros. 202·85. — 5% Listy zast. Polskie 61·75. — 4% Listy Likw. Polskie 56·20. — Akcye Kolei Karola Ludwika 98·12 — Akcye austr. kredytowe 470·—.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla P. T. zamiejscowych Prenumeratorów zachodniej części Galicyi „Prospekt Biblioteki Ilustrowanej."

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 Września.	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	124 50
Marki niemieckie	61 —	61 50
Dukat ważny	5 85	5 94
20-to frankówka ważna	9 88	9 96
Imperyał ważny	10 18	10 26
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 80	83 40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 50	91 75
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	89 —
6% „ „ „ „ „ „	99 15	100 25
5% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 65	99 35
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
6½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	53 —	56 —
4% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 —	98 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	240 —	242 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	225 25	227 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	272 —	278 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25
Wiedeń 11 Wrześ		
Obligi długu państwa.		
4 2/5% Renta papierowa	83 05	83 20
4 2/5% „ srebrna	83 55	83 70
4% „ złota	109 60	109 75
3 6/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 50	128 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	141 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 70	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	169 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	102 75	103 25
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	101 75	102 50
Węgierskie „ „	103 —	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 25	102 75
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 50	149 —
6% Renta węgierska złota	99 25	99 40
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 25	109 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 75	100 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	225 50	226 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	287 20	287 50
„ Bank węgierski . 200 „	287 75	288 25
Depositen-Bank . . . 200 „	192 —	192 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	590 —	595 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	869 —	870 —
Unionbank . . . 100 „	79 10	79 40
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	102 40	102 70
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	184 75	185 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	448 —	450 —
Elżbiety . . . 210 „ „	238 —	238 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	202 50	203 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2348	2353
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 —	211 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	241 25	241 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	148 75	149 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	226 —	226 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	168 50	169 —
„ Lit. B. 200 „ „	161 75	162 25
Rudolfa . . . 200 „ „	186 25	186 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	183 25	183 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	292 60	292 90
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	136 40	136 70
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 —	175 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	175 50	175 75
„ Westb. . . . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 75	100 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 40	98 90
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 75
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	99 90
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 50	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 65	102 —
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 —	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 50	103 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	— —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 90	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	101 —	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	99 75	100 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 20	100 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 25	115 75
„ za 200 Mrk. nie op.	121 70	122 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 50	112 20
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	104 —	105 —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 40	92 70
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 40	100 70
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 50	100 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 50	82 90
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 60	103 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 80	103 10
„ „ Em. 1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	119 75	120 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	90 —	90 30
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 —	99 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	196 —	197 15
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 75	153 —
„ „ . 200 złr. 5%	128 50	128 80
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	108 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 25	99 75
„ „ II Em. 200 „ „	99 25	99 75
„ Nordost . . . 300 „ „	98 80	99 30
„ „ złotem . . 200 „ „	131 50	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	99 75	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	116 80	117 20
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	126 —	126 50
„ Węgierskie . . „ 100	118 70	119 20
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 75	21 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	176 50	177 50
Clary . . . złr. 42	40 —	40 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 25	114 50
Insbrucku . . . „ 20	18 75	19 25
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . . . „ 20	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	42 25	43 —
Palfy . . . „ 42	40 75	41 25
Rudolfa . . . „ 10	18 25	18 75
Salma . . . „ 42	53 75	54 50
Salzburgskie . . . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . . . „ 42	49 75	50 25
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	132 50	133 25
4% „ . . . „ 50	68 50	68 50
Waldsteina . . . „ 20	27 50	28 50
Windischgrätza . . . „ 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 87	5 89
20 frankówki	9 92	9 93
Imperyały rosyjskie	10 21	10 23
Funty szterl. angielskie	12 45	12 48
Liry tureckie złote	11 23	11 25
Marki niemieckie za 100 marek	61 30	61 40
Rubel papierowy za 100	124 25	124 50
Lwów 11 Wrześ.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „	90 50	91 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	100 —
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 20	102 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 —	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 11 Wrześ.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	75
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	40
kupon	—	—	111	

TAPETY

z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych *rulon od* **18** *cnt. wyżej,* ***wszelkie dekoracye i sztukaterye sufitowe,***
story i zaluzye do okien polecają
Kutrzeba i Murczyński
SKŁAD FABRYCZNY
w Krakowie.
Oklejania całych pomieszkań i pokoi uskuteczniamy najtaniej.
Wzory na prowincyę posyłamy odwrotnie. (2371-1-20)

Podziękowanie.

Przy Bożej pomocy i umiejętnej a troskliwej opiece Dra Medycyny Wgo Ferdynanda Bartmańskiego z Niepołomic wyszedłem z kilkutygodniowej ciężkiej choroby — za co mu serdeczne dzięki składam. (2376) *X. Piotr Kapała.*

Podziękowanie.

Roku zeszłego przybyły do Krakowa znane powszechnie opiekunki biednych, JWielmożne Hrabiny: Wanda Grocholska i Stefania Oskierko, z domu Księżniczki Radziwił.

Wezwany jako czeladnik tapicerski do urządzenia Ich domu, kiedy zacne te Panie, anioły dobroci, dowiedziały się, że jestem sierotą z licznej pracującej biednej familii, niedość, że się mną zaraz zajęły, ale widząc, że mam chęć do nauki, Ich kosztem na dalszą praktykę i kształcenie wysłały do Paryża.

Za tyle doznanych łask i dobrodziejstw, niech Im Bóg zapłaci, udzielając Im wszelkiej pomyślności i długich jeszcze lat na pociechę wszystkich zostających w niedoli. (2379)

Stanisław Kurek, tapicer.

Nauczyciel Poznańczyk,

opatrzony chlubnemi świadectwami, przysposabiający uczniów do wszystkich klas gimnazyalnych, poszukuje zaraz umieszczenia. Oferty **A. B.** poste restante **Skawina.** (2382-1-3)

Ein Frl.

mit reinst. Aussprache des **deutsch. u. franz.** ertheilt für mässigen Preis Unterricht in beiden Sprachen. Zwierzyniecka Nr. 12, parterre. (2378-1-3)

Subjekt uzdolniony

znajdzie zaraz umieszczenie
w MAGAZYNIE NOWOŚCI
pod firmą (2381-1-)
LEON FEINTUCH.

Klacz pod wierzch,

4½-letnia, miary 15½, jeżdżona ale niewyjeżdżona. Chody znakomite. Wiadomość w Administracyi „Czasu.“ (2377-1-3)

Już powróciłem i ordynuję od godziny 3ej do 4ej popołudniu.
(2405-1-3) **Dr. Wiszniewski.**

WINOGRONA

świeżo zerwane rozsyłamy w 5 kilo koszykach pocztowych za zaliczką lub za gotówkę 5 kilo opłatnie 1 złr. 50 ct., 3 koszyki naraz opłatnie po 1 złr. 45 ct. (2255-1-4)
J Watz & Co. w Werschetz
w południowych Węgrzech.

Ofertę szczęścia

dla każdego, kto chce zostać szczęśliwym i zadowolonym, otrzyma każdy darmo, jeżeli z zaufaniem nadeśle swój adres pod **O. M. 3003 poste restante Hauptpost Dresden.**
(2276-1-2)

Niema już grzyba domowego!
Wprowadzenie go w nowych budynkach niepodobne.
Zniszczenie pewne za poręczeniem przez Dra H. Zerenera patent. i premiow. Antimerulion.
Pewny skutek poświadczają **9letnie,** ciągłe **tysiączne** zużytkowania, tudzież świadectwa urzędowe.
Bezpieczne od ognia powłoki kolorowe z wodnego szkła (gotowe do powlekania **papa dachowa, nieprzemakalne nakrycia, kompozycya żwirowa** (środek okrywający parociągi) **smołowiec drzewny, kwas karbolowy** i t. p. (1044-18 18)
FIRNIS KARBOLINOWY
tania kasztanowej barwy powłoka, chroni przed **gniciem, wilgocią, pleśnią** na drewniane przedmioty na **polu, przyrządy rolnicze** itd.
H. Kuhn w Wiedniu X. Bezirk.

1000 pism uznania poświadcza doskonałość
połyskowego
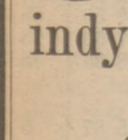
czernidła
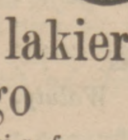
z
indygowego lakieru olejnego
c. k. uprz. fabryki p. f.
JAN PARGER w WIEDNIU,
I. Schulerstrasse Nr. 7.
Nadaje ono łatwo **ciemno-czarny trwały połysk lustrzany** i **konserwuje skórę** z powodu wielkiej ilości najlepszego tłuszczu. Prócz tego polecam mój
londyński lakier na buty,
który nadaje połysk jak nowa skóra lakierowa, daje się używać jako **natychmiastowe czernidło połyskowe** a jednak jest dla skóry zupełnie nieszkodliwy. We flaszeczkach po 15, 25, 40, 80 cent. i 1 złr. 40 cnt. (2273-3 8)
Londyńska i rosyjska
maść do konserwowania skóry
najlepszego gatunku, żadna wazelina.
Następnie **lakier na skóry, apretura na skóry** w najlepszych gatunkach.

Prawdziwy wizerunek N. Maryi Panny
cudami słynącej
w kościele OO. Karmelitów na Piasku
UKORONOWANEJ W ROKU 1883,
w większym formacie, wykonany sposobem chromolitograficznym,
jest do nabycia w Zakrystyi Księży Karmelitów po cenie 50 ct.
Dochód przeznaczony na utrzymanie kaplicy. (2246 2-12

Zaproszenie do przedpłaty!
Dnia 15 września r. b. wyjdzie dzieło pod tyt.:
MONSTRANCYA ZŁOTA
albo rozmyślanie o Najśw. Sakramencie, z dodaniem nauk, rozmów i **40 cudów.** Tłom. X. Wysocki, w 8ce, str. 250. Cena w prenumeracie do 1 paździer. r. b. wynosi za egzempl. bez nabożeństwa **tylko 60 c., z dodaniem** całej książki do **Nabożeń. 1 złr.** Egzempl. **oprawny** bez naboż. **1 złr. Oprawny z nabożeństwem 80 c.** Kto zapisze **odrazu 10** dostaje **1 opr.** w dodatku. **Przesyłka franco.** Należytość nadsyłać trzeba **naprzód** do (2290 3 4)
Księgarni katolickiej w Poznaniu.

Materye na męzkie i damskie **suknie**
tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3.10 metr. na **jeden ubiór**	złr.	**4.96**	z dobrej wełny owczej
	„	**8.—**	z lepszej „ „
	„	**10.—**	z cienkiej „ „
	„	**12.40**	z najlepszej „ „

Peruwieny z bardzo dobrej wełny owczej, w najmodniejszych barwach, nowość na **suknie damskie metr 2 złr. 20 c. i 2 złr. 40 c.**
Czarny futrzany palmerston trykot, **czysta wełna owcza na damskie paletoty zimowe metr 4 złr., pakłak na płaszcze deszczowe damskie i suknie.**
Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trikoty, bilardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca
firma założona **J. Stikarofsky** w 1866 roku
skład fabryczny w Bernie (Brünn).
Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców **nieopłatnie. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr opłatnie.** Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 150.000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje **wiele resztek** długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie **zniżonych cenach fabrycznych.** Każdy rozumnie myślący człowiek musi poznać, że z tak małych resztek niemożna wysyłać żadnych próbek, gdyż przy kilkuset takich zamówień, próbek z tych resztek nic niezostanie. Jestto więc czyste **oszustwo,** jeżeli handle sukienne ogłaszają próbki resztek; w takich wypadkach odcinki próbek są ze sztuk a nie z resztek, więc zamiary takiego postępowania są zrozumiałe. **Resztki** niepodobające się odmieniam lub zwracam pieniądze.
Korespondencye w języku niemiec., węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.
(2137-2-)

Osłabienia,

polucye, impotencyę, następstwa samogwałtu, leczą u młodych i starszych mężczyzn trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera Miraculo preparaty.** Cena 3 złr. 10 cent., pocztą o 25 cnt. więcej.
Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera
Miraculo wstrzykiwanie
i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej, białe upławy w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, gdzie żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez następ. bólów. Cena złr. 1·60, pocztą o 25 c. więcej.
Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke Max Schneid,** Wien, V., Wimmergasse, 33, dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. — Skład w KRAKOWIE w aptece p. E. Stockmara. (1998 2-6)

Dla wycieńczonej i osłabionej
siły męzkiej
impotencyi
pewna pomoc! C. k. uprz. karbonowym natryskiem płciowym wyleczа każdy zupełnie **bez następnych chorób, pewnie** i nazawsze, często już w dwóch dniach nawet pozornie nieuleczalną impotencyę dawną, przy przyjemnem pewnie niedostrzeżonem leczeniu. Świadectwa słynnych profesorów i lekarskich pism fachowych, bardzo gorące lek. polecenia i **tysiące** podziękowań gruntownie wyleczonych, radzą bezinteresownie każdemu cierpiącemu natychmiastowe nabycie karbonowego natrysku, który zapewnia trwałe skutki. Kompletny natrysk z opisem użycia i opinią 10 pierwszych profesorów jak **prof. Dra Nothnagla, prof. Dra Vogla, prof. Dra Wertheima** itd. **złr. 5·80.** Dyskretna rozsyłka pocztowa, wnętrze i odsyłający nie do poznania. — **K. k. p. Carbon-Douche-Depot Prof. Dr. J. R. Buxbaum, Wien, II., Ferdinandstr. 25.** (2234-3-12)

Kto ryzykuje, wygrywa!

Zakupiliśmy cały zapas słynnej fabryki koców i der na konie za połowę zwykłej ceny i dlatego sprzedajemy jak długo zapas starczy tylko
za złr. 1·75
wielką, grubą, szeroką, bardzo trwałą
derę na konia.
Te dery są 190 cm. długie i 130 cm. szerokie, z kolorowemi bordiurami, grube jak derka, dlatego rzeczywiście trwałe. Również są do nabycia **KOŁDRY JEDWABNE** w pysznych kolorach, czerwone, niebieskie, zielone, pomarańczowe itp. w paski, sztuka po **3 złr. 25 ct.,** para **6 złr.** Na dowód doskonałości i taniości naszych der na konie przejrzeć można w naszych biurach podziękowania i następne zamówienia kompetentnych osób, z których niektóre wymieniamy.
BYCZKOWCE, 4 marca 1885. Szanowny Panie! Upraszam o przysłanie koleją z zabezpieczoną dostawą za zaliczką, jak poprzednio jeszcze 40 der. Adres: Zofia Cielecka w Byczkowcach, stacya Kalinowszczyzna przez Lwów.
Najświetniejszym dowodem dobroci naszego rzeczywiście doskonałego towaru jest nadeszłe z Hamburga telegraficzne powtórne zamówienie w świecie słynnego dyrektora cyrku Renza:
DEPESZA. Szan. Biuro rozsyłkowe. Proszę mi przysłać natychmiast jeszcze 100 der jak poprzednio dostarczone 112. **Hager, cyrk Renza, w Hamburgu.**
Kto zatem za tanie pieniądze chce mieć rzeczywiście dobrą i trwałą derę, nie haj się uda z zaufaniem do protok. w sądzie handl. firmy **Universal-Versandt-Bureau w Wiedniu, Ottakring, Hauptstrasse Nr. 140a,** filia: **Stadt, Rothenthurmstrasse 5,** naprzeciw arcybisk. pałacu. Rozsyłka za gotówką lub za zaliczką. Nieodpowiedni towar przyjmujemy napowrót. Z innej strony po 1 złr. 55 ct. ogłaszane dery dostarczamy po **1 złr. 20 ct.** (2082 5-6)

KASY

z pancernemi zamkami pewnej konstrukcyi polecają (2403-1-12)
Bracia Hesky fabrykanci kas,
WIEDEŃ, HERNALS, MITTERBERGGASSE Nr. 19.
Cenniki na żądanie darmo.

Nowości na jesień i zimę

poleca w wielkim wyborze
Magazyn Bławatny i Konfekcyj
Henryka Schwarza
W KRAKOWIE. (2406-1-8)

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną *Magnolina usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk.* Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświża i konserwuje. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILLANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. — Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosów i na porost włosów. W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct. (1898 13-)

ESENCYA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ
we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski, — Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.
Z d. 1 czerwca została otworzoną filia w Czerniowcach, w Rynku L. 1.

Oświadczenie!

Celem ułatwienia nabycia także w Galicyi mojej normalnej bielizny (tak zwanej bielizny profesora Jägera, która jak wiadomo daje ochronę przeciw zaziębieniu i inne następne cierpienia, urządziłem w niżej wymienionych miastach miejsca sprzedaży.

Moja normalna bielizna zrobiona jest z najczystszej wełny owczej doskonałego gatunku, a co do ceny tańsza od zagranicznych wyrobów.

Każda sztuka bielizny musi mieć obok zamieszczony znak ochronny **i tylko wtedy jest prawdziwą.** (2267 2 3)

Fryderyk Redlich,
FABRYKA SUKNA I TOWARÓW Z WEŁNY OWCZEJ
W BERNIE MORAWSKIEM.

Składy mają:
w Krakowie J. Rudnicki w Rynku głównym,
„ „ Porębski i Zimler (dawniej Riedel) w Rynku głów. Nr. 8,
„ Rzeszowie Ferdynand Schaitter,
„ Lwowie F. S. Bardasz naprzeciw Katedry pod Nr. 9.

PORĘCZENIE PRAWDZIWOŚCI

naszych od 34ch lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów,
najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 c.

Dra Borchardta aromatyczne mydło ziołowe
najskuteczniejszy na tak niemiłe **piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne,** tudzież na **kruchą, suchą i żółtą cerę,** zarazem doskonałe **mydło toaletowe.** Zapieczętowana paczka 42 c.

Dra Beringuiera olejek na włosy z korzeni ziół dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.

Profesora **Dra Lindesa roślinna pomada laskowa,** podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 c.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 c.

Dra Beringuiera aromat. wyciąg koronny, jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Dra Hartunga pomada ziołowa dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c.

Dra Hartunga olejek z kory chinowej dla konserwowania i upiększenia włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 c. (91-7-10)

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, sztuka po 25 cent., 4 sztuki w jednej paczce 80 cnt. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryg. w **Krakowie:** pp. W. Redyk aptek., F. Sobierajski aptek., K. Wiszniewski aptek.; w BIAŁY: E. Keler apt.; w BRODACH: Maksymilian Reder apt.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch; w CZORTKOWIE: Ludw. Noss, aptek.; w DROHOBYCZU: Wiktor Razka, aptek.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: W. Rohm, aptek.; w KOŁOMYI: K. Laden, apt. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., J. Beiser apt., P. Mikolasch ap., J. Piepes apt. i Nahlik apt.; w LISKU: Moszczeński apt.; w MIKULINCACH: M. Sobodkiewicz apt.; w MYŚLENICACH: Gumiński aptek.; w NOWYM SĄCZU: W. Filipek apt.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYSLU: Ed. Machalski; w RADOWCACH: Ign. Schnirch; w RZESZOWIE: Ign. Schaitter i Sp.; w SAMBORZE: apteka Józ. Aleksiewicza; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: E. Wysoczański apt.; w STANISŁAWOWIE: Jan Macura apt., Adolf Beill, apt. i Albin Amirowicz apt.; w TARNOPOLU: Franciszek Jamrogiewicz aptek.; w TARNOWIE H. Wierzycki i Pion; w WADOWICACH: Alex. Herrfurth; w ŻURAWNIE: Feliks Michalowicz aptekarz.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów.

Dr. Witold Jaroszyński
ordynuje od dnia 1go września, jak w latach poprzednich, w **MERANIE.** Mieszka: Landstrasse, Villa Josefs-Ruhe. (2066 11-12)

Dla gospodyń domowych!

Nowości w materyach jesiennych i modnych. Bardzo wielki wybór wszelkich gatunków kobierców. — Próbki i cenniki opłatnie. (2328-2 3)
PORIES i REISZ
w Wiedniu,
I., Schottengasse Nr. 1.

Loczki nad czoło i loczki faliste, bezwzględne zastępstwo niewidoczne własnych włosów czołowych i bez przypalania, sztuka 2 zł. po nadesł. próby włosów za zaliczką. **Stockinger,** fryzyer i specyalista perukarski w Wiedniu, I., Spiegelgasse 8. W razie potrzeby **warkoczy, rozdziału włosów, tupetów itd.,** najlep. towar. Prospekta, cenniki na żądanie darmo i opłat. (2256-2-15)

Masę do gaszenia pożarów
z c. k. wyłącznie uprzywil
Fabryki masy do gaszenia pożarów
Józefa Bauera w Wiedniu,
polecają (1815-26 30)
Hübner i Hanke we Lwowie.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii Wód Vichy“
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [703-16-22]

Bole zębów wszelkiego rodzaju, nawet jeżeli zęby są dziurawe i nadpsute, usunięte będą natychmiast i stale przez słynny **Indyjski wyciąg,** który z powodu swej doskonałości powinien się znajdować w każdym domu.

Jedynie prawdziwy we flaszeczkach po 35 i 70 cent. w **Krakowie** u **aptekarza W. Redyka.** (1617-13-16)

CHOCOLAT

Goutez et comparez, qualité sans rivale!
N. LEJET (2221 4-32)

daje nasmarowane **zwykłym pędzlem** bardzo piękną czarną barwę, blady połysk, zmiękcza skórę, gdyż ma w sobie tłuszcz, schnie nadzwyczaj szybko i jest wobec dotychczasowego lakieru
na chomonta itp., wszelkie skóry
szczególnie polecenia godne. (2342-2-10)
Główny skład ma
w Wiedniu, IV., Pressgasse 21
FRANCISZEK MEGERLE.

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów i komina, wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu.
Otto nowy motor
z zupełnie cichym chodem (1797-124)
O SILE 1 DO 100 KONI.
FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.

Zadziwiająco tania sprzedaż mebli

i zupełnych urządzeń mieszkań,
pochodzących po największej części od **dostojnych państw,** a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych** i **przedpokoi,** we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych, will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.
D. Friem w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3,
dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.
Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż.
Cenniki opłatnie i darmo. (2343-58-)

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe **Wyroby paryskie**
kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr., suspenzorya po 2 złr. i 3 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem
PIERRE MOUNIER,
SKŁAD PARYSKICH TOWARÓW GUMOWYCH
w Wiedniu, **I., Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i I. Freiung 2 w Bazarze bankowym.**
NB. Przestrzega się przed anonsami pewnych handlarzy towarów galanteryjnych, które kłamią niezgrabnie, że mają w Paryżu własne fabryki. (2155-6-)

Ze znanych ze swego **dobrego gatunku** oraz **nadzwyczaj tanich cen**
materyj na suknie damskie
z domu handlow. dla mód damskich i konfekcyj
Joh. Wisgrill
firma zasługująca na zaufanie **w Wiedniu,**
założona w r. 1839, **II., Taborstrase 15,**
otrzyma Wielmożna Pani natychmiast na łaskawe żądanie (kartą korespondencyjną!) **darmo i opłatnie**
ZBIOR ŚWIEŻYCH PRÓBEK
zawierający około 500 próbek: **materyj wełnianych** *od* **27 c.** *do* **2 złr.**
aksamitów *od* **1 złr. 20 c.** *do* **4 złr.**
(2271-4-4) **barchanów** *od* **38 c.** *do* **54 c.**
Bogato illustrowany katalog konfekcyjny wyjdzie dnia 15go września.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*